№ 173. Kraków 30. Lipca — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena: W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Sz. Abonentów, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna prenumerata, tj.: na miesiąc

sierpień i wrzesień kwartał III. 1851.

w kwocie złr. 3 kr. 30 mon. konw.

Administracya Czasu.

Kraków 29 lipca.

O administracyi we Fıancyi i w Anglii.

I.

Kończąc ostatni nasz artykuł o przeglądzie konstytucyi francuskiéj, powiedzieliśmy, że obecnie roztrząsaną organizacyą gmin uważamy za krok pierwszy do wyprowadzenia Francyi z chaosu. Tego kroku spodziewaliśmy się po dzisiejszém Zgromadzeniu, po zeszłém, nawet po konstytucyi. Nadzieja nas zawiodła; lecz na tym zawodzie straci Francya, stracą niepomału republikanie francuscy, którzy pozycyi swojéj nie zdają się rozumieć. Konstytucya z roku 1848 z głowy Francyi zdjęła koronę, a włożyła czapkę prezydenta, i mniemała, że tém już jest dokonana metamorfoza rządu. Przez lat cztéry szamoce się forma republikancka z organizmem wewnętrznym, najbardziéj despotycznym, z najbardziéj rozwiniętem systemem centralizacyi, i stąd ten ciągły stan sparaliżowania, jaki widzimy.

Dwa niespełna posiedzenia poświęcono pobieżnéj dyskussyi nad administracyą wewnętrzną, raz więc jeszcze puszczono mimo kwestyą najważniejszą. Słysząc z ust wszystkich stronnictw skargi na centralizacyą administracyjną i wyznania gorące wolności gminnéj, niespodziewaliśmy się takiego rezultatu. Skądże on wypadł? Stąd, że we Francyi właściwie niema ludzi kraju, a są ludzie stronnictw. Jest ubóstwienie władzy, którą przecięż każdy szarpie, póki jéj nieodzierży. Stronnictwa kolejnie zdobywają Francyą i usiłowania ludzi publicznych niemal tyle zwrócone są ku dobru publicznemu, ile stąd rozszérzy się wziętość ich partyj. Weźmy dla objaśnienia jeden wypadek: gdyby przegląd konstytucyi przeszedł, gdyby § 45 mógł być usuniętym, staraliby się przeciwnicy Bonapartego, aby merowie byli mianowani przez rady municypalne; dziś niema w nich téj ochoty, bo już jest więcéj stronnictw, co ma nadzieję korzystania z atrybucyi mianowania tak zwanych „oficerów municypalnych."

Trwałość, *stabilité*, taki jest krzyk codzienny konserwatystów francuskich. Razem z wymownym oratorem pytamy, jaka trwałość: ludzi czy instytucyj? Nam przedewszystkiem chodzi o tę drugą, bo życie narodu dłuższém jest od życia człowieczego, a jéj, śmiało twierdzimy, niebędzie, dopóki nie upadnie system centralizacyjny. Francya przewraca się jako chory na łożu, jako choremu, każda jéj pozycya niedogodna, zmienia, że tak powiemy, pościel, a zmiana zewnętrzna nic nie pomaga, bo warunki téj niedogodności są we wnętrzu jéj organizmu, raczéj w jéj nieorganizmie. Nie osiągnie Francya trwałości, póki interesa będą uciskane, póki wola człowieka w tém codzienném zetknięciu się z administracyą najbliższą, tj., w gminie, za pełnoletnią uznaną nie zostanie.

Kwestya gminna tak lekce we Francyi traktowana, wedle nas jest daleko ważniejsza od pięknie i wymownie rozbieranéj kwestyi: monarchia czy rzeczpospolita; uważamy ją nietyle za polityczną, co za spółeczną. W gminie układa się początkowo cała budowla społeczeństwa; w gminie muszą być wszystkie jéj warunki, bo wolna gmina jest, jako powiada prawo austryackie, podstawą wolnéj spółeczności. Co tak dalece widzimy być prawdą, że w systemie centralizacyjnym i w nierozwinięciu się we Francyi żywiołu gminnego, uznajemy początek i siłę socyalizmu, który w żadnym kraju jak we Francyi, nieokazał się tak strasznym, bo też w żadnym interessa w tak ciężką niewolę przez centralizacyą administracyjną nie były zakute. Nie pierwsi to powiadamy; wyrzekł te słowa przed nami autor broszury pełnéj głębokich myśli: *Etude sur l'organisation de la société politique;* ani téż uwaga nasza jest tak niespodzianą. Dość chwili bacznego zastanowienia.

Są w społeczeństwie dwa rodzaje interesów: interes gminny i interes zbiorowy (narodowy), tj., summa interesów gminnych. We Francyi, kiedy idzie o sprawy całego narodu, władza wykonawcza *ulega* woli ich reprezentacyi; kiedy zaś się rozchodzi o interesa szczegółowe, władza wykonawcza nieulega woli reprezentacyi szczegółowéj, paraliżuje nadto jéj objaw przez nominacyą mera, wstrzymuje jéj działalność przez zawieszanie uchwał rad municypalnych. Wola reprezentacyi interesu gminnego w obrębie swoim jest tak poważną, jak reprezentacyi ogółowéj; a kto nam zarzuci, że prawa jednéj gminy muszą się równoważyć prawami drugiéj, a zatém, że powinien ktoś czuwać, aby cząstki składowe społeczeństwa całéj społeczności nieubliżały, to mu odpowiemy pytaniem: kto o téj harmonii decyduje? Według teoryi powinnaby rozstrzygać reprezentacya interessu ogółowego; w praktyce rozstrzyga arbitralność biórokratyczna. Stąd rośnie niesmak coraz większy i powszechniejszy. Bo mało ludzi obraca się w wielkiém kole państwa, daleko większa ich ilość żyje w drobném kółku jednego miasta. Dla wielu może być obojętném postanowienie ogólne, a niejest obojętném to, co dotyczy jego gminy. Wszakże administracya w gminie spotyka się z obywatelem co dzień, co godzina, w domu i na ulicy, w kościele i w szkole, przy pracy i zabawie; otóż, jeżli ta administracya nie wychodzi z tych, których interessa sprawuje, nie przed nim jest odpowiedzialna, ale przed tym, któremu służy, nastaje krzyżowanie się interessów, tarcie się coraz większe, a w końcu dezorganizacya. Cóż więc dziwnego, że wtedy każdy przekłada rząd despotyczny z wolną gminą, nad rząd reprezentacyjny liberalny z niewolą centralizacyjną.

Widoczna zatém, że uszczuplenie wolności gminnéj jest najcięższym, najdotkliwszym despotyzmem, najboleśniejszém pokrzywdzeniem praw obywateli. Pytamy teraz, na rzecz czyją dzieje się ta ofiara? Na rzecz interesów państwa. Czem one są? Interesami obywateli. Czy państwo może mieć interesa poza interesami obywateli? Oczywiście niemoże, bo państwo niejest sobie celem, ale jest środkiem ku dopięciu dobra wszystkich; i gdyby środek ten był niemożliwy, bez krzywdy pojedynczych członków, toby się zapewne ludzie w wielkie społeczności niewiązali. Ale tak nie jest, owszem spajanie się drobnych cząstek w większą społeczność dowodzi, iż w niéj leżą nowe warunki dobrego ich bytu. Jeżeli to spojenie się nie przynosi żądanego owocu, jeżeli państwo istnieje ze szkodą obywateli, to takie państwo jest sprzecznością samo w sobie, jest politycznem absurdum, jest fikcyą dyplomatyczną jest wyrażeniem geograficznem. Minister prawiący ciągle o poświęceniu interesów prywatnych dla interesów państwa, dowodzi albo złéj wiary, albo nieuctwa politycznego: bo poświęcenia nikomu narzucać niemożna, bo ofiara jest dobrowolną, bo wreszcie interesa nie żyją zaprzeczaniem, ale uzupełnianiem siebie. Na ich zlewie harmonijnym opiera się właśnie sztuka rządzenia. Wszystko, co tu mówimy, są to rzeczy jasne i elementarne; przeczyć im w teoryi, rozsądek niedozwala, ale jakżeż często praktyka jest im zaprzeczeniem.

Korrespondencya Czasu.

Pilzno 28 lipca.

Z dniem 1 sierpnia rozpocznie się na kilku zarazem punktach budowa kolei żelaznéj z Bochni do Dembicy, któréj kierunek już wytknięty i wszelkie roboty przygotowawcze ukończone. Około 2000 ludzi będzie pracowało na każdéj jednomilowéj przestrzeni. Obawiają się z tego powodu znacznego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY Z GALICYI.

I.

Szczerzyc 22 lipca 1851 r.

Śmiało powiedzieć można, iż więcéj znamy zagranicę, niż kraj rodzinny; bo jeżli nam podano opisy i ryciny osobliwości naszych, to ograniczono się na miastach, a wsie i ich kościoły mało kiedy nawiedził malarz lub historyk. Dowodem téj nieznajomości ojczystych pamiątek i okolic są jeografie nasze. Wybrawszy się obecnie na objazd archeologiczny Galicyi, a zamierzywszy na rok bieżący zwiedzić Sandeckie, a jeżli okoliczności pozwolą i Jasielskie, starałem się najpierw poznać z tém co dotąd o téj części kraju napisano — i cóż znalazłem w nowszych jeografiach naszych począwszy od Łubińskiego?.. Oto ów Łubiński żyjący w 1740 r. prawi jeszcze z całą staropolską dobrodusznością o kozach tatrzańskich, które rogami po po skałach chodzą — morskie oko umieszcza na Babiéj górze, a wśród mnóstwa podobnych bajek opisuje cudowną sandecką wodę, za któréj nabraniem i przeniesieniem na inne miejsce, pioruny, chmury i grzmoty się poruszają. Büsching wie jeszcze mniéj od Łubińskiego — Święcki ledwo o kilku miastach Galicyi dzisiejszéj wspomina — Starowolski w swoich szacownych Monumentach ledwo 11 miasteczek i miast Galicyi wymienił — Kuropatnicki zbyteczną krótkością opisu i ledwo napomknieniem o istnieniu niejednego miasteczka wyobrażenia o kraju dać niemoże. — Z nowszych Lipiński i Baliński mało o Galicyi wiedzą — Stupnicki w błędach utonął, Stęczyńskiego więcéj interesują szumiące strumyki i gaiki niż dokumenty i pamiątki dziejowe, których, zwiedzając kraj, zebrać się niestarał. — Wreszcie obecnie wyszła jeogafia księdza Śmiałka; kapłan ten mięszka w Sączu, a zatém tuż pod Tatrami, a mimo to mówi o *zwirach w Karpatach, morskiemi okami zwanych*, o nazwie Tatr *od dzielnego opierania się mieszkańców Tataom* itd. słowem, zaprzestając dalszego rozbioru naszych źródeł jeograficznych, śmiało rzec można, iż gdyby nie Staszyc, Zeiszner i Pol, nawetbyśmy naszych Tatrów szczegółowo nieznali. — Ostatnie dzieło profesora Pola *„Północne stoki Karpat"* mam z sobą w podróży — o ile dotąd porównywam tę pracę z opisywaną w niéj miejscowością, znajduję ją aż do najdrobniejszych szczegółów dokładną i sumienną. Szkoda tylko, że książka ta nie jest opatrzona naumyślnie do niéj sporzędzoną mapą.

Przedewszystkiém, nim rozpocznę ciąg niniejszych moich listów z podróży, winienem oświadczyć, iż nienależy ich uważać ani za naukowe rozprawy, ani za prace wykończone — są to właściwie wyjątki notatek podróżnych — spisywane bez ładu, obrobienia, bez pomocy dzieł źródłowych historycznych, wreszcie bez względu na studiowanie rzeczy archeologicznych, bo to ostatnie dopiero po zgromadzeniu materyałów i wygotowaniu opisu archeologicznego, miejsce mieć może. — Od chwili wyjazdu aż do dnia wczorajszego ulewny deszcz czynił wycieczki niemożebne po drogach górskich. Korzystając więc z gościnności zacnego przełożonego zgromadzenia Cystersów Szczyrzyckich ks. Placyda Szczepańskiego, zająłem się kopiowaniem i odczytywaniem dyplomatów, których klasztór posiada 68, między temi znalazłem 13 z przedjagielońskich czasów, wyjaśniające dzieje Szczyrzyckiego klasztoru od jego założenia, to jest, od r. 1234 począwszy. Chwilowa pogoda pozwoliła mi też zwiedzić kościołek ś. Jana, na przyległéj klasztorowi górze położony. — Wreszcie, gdy ani bryczką dojechać, ani dla rozwilgłéj od ciągłych deszczów ziemi dojść niemożna do Podkamienia i Grodziska, zostawiwszy Dembowskiego przy kalkowaniu dyplomatów, konno się udałem w te miejsca. Przebywszy kilkakakrotnie kilkoma ramionami płynącą wezbraną rzeczkę Stradomkę, dostałem się do Podkamienia, wsi, dla tego tak zwanéj, iż się rozłożyła na brzegu rzeki pod przecudną grupą skał, na których, jak lud utrzymuje, miał istnieć ołtarz pogańskiego bożyszcza. Obszedłem skały we wszystkich kierunkach, nic mię jednak o prawdzie podania znpewnić niemogło — mimo to, gdy zważymy późne, bo dopiero od czasu pojawienia się Cystersów, a zatém od wieku 13 osiedlenie téj okolicy; gdy nadto zwrócimy uwagę na bliskość miejsca Grodziskiem zwanego i na *Pogankę* lub *Poganówkę* nazwę miejsca pod skałami będącego, podanie powyższe niezdaje się bezzasadném. — Obok skał jest mieszkanie, a na skałach ogród pustelnika. W r. 1829 zamordowano tutaj poprzednika dzisiejszego mieszkańca pustelni. Stąd dzięki góralskiemu wychowaniu mego konia, wyjechałem na niezmiernie bystrą górę Grodziskiem zwaną. Góra ta może jedna z najwyższych w okolicy, obrosła buczyną, czubato zakończona ku wschodowi, zbiega wolno do brzegu Stradomki, ku zachodowi spada stromo w dolinę rzeczki Wiśniowy — prawie na jéj czole rozłożyło się kilka nędznych chat, stanowiących tak zwaną od imienia góry osadę Grodzisko. Na samym wierzchołku wyraźnie znać wśród zarośla od strony wschodniéj trzy półokręgiem koła biegące wały, a od strony zachodniéj, jako stroméj, tylko dwa — wśród wałów u szczytu góry przestrzeń do 50 stóp □ zajmująca zasuta gruzem niezmiernie twardéj, prawie szklannéj cegły. Widok z góry rozległy i cudny — z pomocą perspektywy ujrzałem nawet krakowskie wieżyce. — Zapuszczając się ku dolinie, z niecierpliwością pytałem wieśniaków o podania miejscowe — nic jednak więcéj niemógłem się dowiedzieć nad to: iż w zamczysku mieszkał możny pan co sądził spory całéj okolicy — w miejscu dzisiejszych chat stał gród — pan wyjechał na wojnę, a gdy po długiéj niebytności wrócił do zamku, zastał w nim gacha — zburzył więc zamek, grzebiąc w jego ruinach żonę i rywala. W zamkowych gruzach są naturalnie skarby, a strachy i czarty bronią przystępu. Poniżéj ruin w lesie chylącym się ku wsi Poznachowicom, jest miejsce Klasztorzyskiem zwane, gdzie miał istnieć przed wiekami cysterski klasztór. Tyle mówi podanie. — Istnienie grodu murowanego, zdaje się nieprawdopodobném, bo trudno, aby o niém dzieje przepomniały — czas zaś świetności zamku sięga daleko przed czasami Kazimierza W.; w dyplomacie bowiem wykazującym rozległość dóbr klasztornych z r. 1369; przy wyliczaniu granic wspomniano już o tym zamku, jako zrujnowanym w słowach: *„Sub monte castri desolati dicti Grodzisko."* W jeografii H. Stupnickiego znajduję wzmiankę, iż zamek ten był siedliskiem rodziny Tarłów. Dalsze dopiero poszukiwania w okolicznych archiwach kościelnych mogą potwierdzić to mniemanie, jeźli się okaże, czyli rodzina Tarłów zamieszkiwała w tych stronach, w tak odległych czasach.

Z rzeczy poza obrębem celu méj podróży będących, wspomnieć mi tu wypada o ogrodzie ks. Cystersów Szczyrzyckich, który niezawodnie szeroko w kraju niema sobie podobnego. Na wschód zabudowań klasztornych z brzegu wielkiego stawu podnosi się długa do 80 stóp wysoka góra — tę górę pokrajano w 9 tarasów szeroko, jako górnopłaski, od stawu aż do wierzchołka się wznoszące, które zasadzone drzewami owocowemi i warzywem, tworzą plonny i nader piękny ogród. — Dziś w Szczyrzycu jarmark — zgromadziło się przeszło 5000 ludu — bydła mnóstwo. Co najszczególniejsza, ani jednego pijaka niewidziałem, a już godzina wieczorna i lud do domów się rozchodzi. Jutro skończę rzecz z dyplomami Szczyrzyckiemi i ruszę daléj w okolice Limanowéj.

J. Ł.

Dwaj hrabiowie Borkowscy Józef i Aleksander.

(Dokończenie).

Hr. *Borkowski Aleksander.* Brat poprzedzającego Aleksander albo jak się sam nazywał Leszek Borkowski, wszedłszy z nim razem w literackie szranki, zabiegł nierównie daléj, ale w nieciekawe i niechlubne najpóźniejszego naszego piśmiennictwa okolice. Poeta nędzny, a co zatém idzie zarozumiały, w *Haliczaninie* opiewał jakiegoś kozaka z nad Irtysza, tyleż znając Syberyą i jéj obyczaje, gorliwości uczciwéj, chęci poprawienia ludzi, wykorzeniania, wad na które nie mógł obojętnie patrzeć. Nie ganiąc więc celu, powiemy tylko, że nie dopiął go, przez nieoględność, nieumiarkowanie, a

podwyższenia cen najmu robotnika w przyległéj okolicy.

Wzdłuż całego cesarskiego gościńca od Krakowa do Lwowa zatknięto już pale do elektrycznego telegrafu bardzo gęsto, bo zaledwie na 25 do 30 kroków odległości jednego od drugiego. W przeciągu dwóch najdaléj miesięcy mają być zawieszone druty na całéj téj przestrzeni i otwarta komunikacya telegraficzna pomiędzy dwoma stolicami Galicyi. Znalazł się ktoś naiwny, co mniemał, że te słupki służyć mają do iluminacyi gościńca na przyjęcie Cesarza, podobnie jak owe bramy tryumfalne, których rzkielety wznoszą się na każdéj stacyi pocztowéj od Krakowa do Lwowa. Najwięcéj wysadził się pod tym względem Tarnów, gdzie widzieć można wśród miasta taką bramę z białych kolumn z złoconemi kapitełami.

Wczoraj po dwudniowéj pogodzie mieliśmy tu trzy burze jedna po drugiéj, w skutku czego rzeki górskie, mianowicie Wisłok, nagle wezbrały; a że od téj chwili deszcz pada nieprzestannie i nie zanosi się wcale na pogodę, trzeba się więc obawiać znaczniéj powodzi i niemałego uszczerbku w zbiorach.

Tegoroczne urodzaje nadzwyczaj piękne, chodzi tylko o możność zebrania. Cała nadzieja gospodarza w pogodzie. Ziemniaki wszędzie psują się.

Praga 22 lipca.

Niemasz niemieckiego miasta, któreby piękniejszą przedstawiało panoramę jak Praga. Drezno nawet ustąpić jej musi pierwszeństwa. Przerzyna ją na dwie równe połowy poważna Mołtawa, upstrzona w zielone wyspy, i opierająca swe koryto z jednéj strony o brzeg górzysty, z drugiéj o brzeg płaski, chcąc, aby mieszkańcy części wyższéj patrzyli z zachwyceniem na las wież, któremi jest najeżoną część niższa, otoczona w półkole wstęgą wody, i rozciągająca swe błonia do niedościgłych okiem pagórków. Patrząc na Pragę z Hradczynu, zadałem sobie pracę policzenia wież na przeciwnéj stronie, i naliczyłem ich sześćdziesiąt. Gdyby się obudził jaki Rzymianin i spojrzał na to mnóstwo igieł, miałby przed sobą widok, którybymu wytłómaczył całą różnicę ducha wiary, między światem chrześciańskim a starożytnym. Miejsce tak hojnie uposażone od natury, musiało oddawna ściągać do siebie mieszkańców. Założenie grodu przypisuje tradycya Libusie, córce Kroka a żonie Przemysława, żyjącéj w 8mym wieku; a w wieku 13tym Praga tak była już świetną, iż jej król Ottokar IIgi, najbogatszy z monarchów spółczesnych, nosił przydomek *złotego*. Najświetniejsza atoli epoka Pragi, odnosi się do panowania Karola IV (1346—1378). On to zbudował ów wspaniały zamek i katedrę, on postawił ów piękny most i owe mnóstwo kościołów i gmachów, na których sędziwość i cudowne gotyckie kształty, patrzy dziś z uszanowaniem archeolog i artysta, on naostatek uwiecznił swe imię założeniem pierwszego uniwersytetu w całych Niemczech, który zamienił Pragę w ognisko sztuk, nauk i rzemiosł. Praga za jego czasów nieustępowała w niczém Rzymowi, Paryżowi i Florencyi i podała wzór murom Krakowa. Późniejsze wojny religijne wystawiły ją na wiele zniszczeń, ale niezmordowany przemysł narodu potrafił zawsze naprawić, co zepsowały klęski. Każde większe miasto ma jakiegoś sławnego męża, którego pamięci oddaje cześć szczególną, i którego imie panuje nad niém, jakby jaki duch opiekuńczy. Praga nie świeci, nie oddycha, jak Karolem IVtym i św. Janem-Nepomucenem. Zasługi Karola wskazałem już wyżéj. Pierwsze jednak dzieło jego, Hradżyn, czyli zamek królewski, niewzbudził we mnie takiego interesu, jakem się spodziewał. Zbudowany niby na wzór Luwru, lecz późniéj ustawicznie przerabiany, podobniejszy jest raczéj do koszar niżeli do zamku; dzięki swemu pięknemu położeniu, wspanialszym jest z daleka niż z bliska. Mieszkanie niegdyś rzeczywistych królów i cesarzów, służy od niejakiego czasu za schronienie królom ablykującym. W roku 1831 zajmował je Karol Xty król francuski, dziś je zajmuje poprzednik panującego monarchy Austryi, Cesarz Ferdynand. Większa część komnat niejest dla widza przystępną; pokazują w nim tylko dwie sale balowe: hiszpańską i niemiecką, odznaczające się raczéj obszernością niż bogactwem ozdób, i salę obrad stanowych, odnowioną w r. 1848, która dopiéro późniéj mieć może jakiś interes, bo na tych świeżo odpokostowanych krzesłach, na tym odbielonym amfiteatrze prawodawczym, żaden jeszcze dotąd deputowany niezasiadł. W braku innych ciekawości, ratują się zawsze oprowadzacze, owém szerokiem oknem, z którego krnąbrni Czechowie wyrzucili w r. 1618 trzech komisarzy cesarskich: Sławatę, Martinica i Fabrycyusza, a których *salto mortale* dało hasło do trzydziesto-letniéj wojny. Więcéj daleko wzbudza interesu, stojąca przy zamku katedra, a raczéj kawałek katedry; niezdążono bowiem dobudować dwóch-trzecich części. Wszakże to, co jest, służyć może za wzór architektury gotyckiéj najczystszego smaku. Gmach ten stanowi dla Czechów drugi Wawel: mieści bowiem w sobie groby ich królów, począwszy od św. Wacława aż do Rudolfa IIgo. Najpiękniejsze z nich wszystkich jest mauzoleum z marmuru karara, wykute pięknie dłutem w r. 1589 w Norymberdze, kryjące w sobie kości Karola IVgo i kilku innych jego następców. Święty Wacław ma osobną i bardzo ciekawą pod względem starożytności kaplicę. Jego przyłbica i żelazna kolczuga wystawioną jest zawsze za szkłem, dla ciekawości przychodniów. Jego koronę, berło, miecz i jabłko, zamknięte na siedm kluczów, dobywają tylko w czasie koronacyi. Święty Wacław był, jak wiadomo, zabity przez brata za to, że porzucił wiarę pogańską a przyjął chrześciańską. Tradycya niesie, iż oddał ducha pod ciosami mordercy, trzymając się o bronzowy pierścień u drzwi kościoła. Otóż ów pierścień istnieje podziśdzień, utkwiony u drzwi kaplicy; ma kształt paszczy lwiej, i z rodzaju roboty wierzyć można zupełnie jego autentyczności — któż nie lubi dotykać się pamiątek, które leżą lat tysiąc! Czechy spoglądają na swój Panteon z wyrazem narodowéj dumy, i pragną mu nadać kształt tak świetny, jaki miał w myśli fundator. Przed kilku laty utworzyło się było towarzystwo do zbierania składek na dokończenie katedry, na którego czele stanął hr. Thun. Zaczęto już robić plany i obrachowywać koszta, gdy w tém wypadki z r. 1848 zniewoliły towarzystwo do przerwania prác i odłożenia całego zamiaru *ad feliciora tempora*. — Trzecim pomnikiem, który zostawił miastu Karol IV. jest ów most kamienny, który pod względem szczególnych swych ozdób i mocy budowy, niema sobie równego w Europie. W czasie wojny trzydziestoletniéj, chciano wysadzić kilka jego arkad, ale moc głazu oparła się zniszczeniu. Ma 262 sążni długości a 5 wysokości, i łączy obadwa brzegi Mołtawy wieczno-trwałą ulicą. Owe 28 posągów świętych, które trzymają nad nim, jakby straż bezpieczeństwa, owe gotyckie bramy i wieże które go zamykają po obu końcach, dają téj części miastu majestatyczną postać, jaką się rzadko która szczyci stolica. Napoleon miał myśl podobną, zdobiąc most paryzki prowadzący do ciała prawodawczego, kilkunastu posągami bohaterów francuskich. Czas okazał, iż gust publiczny francuski znudził się tym widokiem po kilkunastu latach, i przeniósł postacie swych mężów sławy, w właściwsze może miejsce, na plac narodowego muzeum w Wersalu. Takiéj zmiany most pragski zapewne niedozna; acz na niektórych posągach dają się dotąd postrzegać ślady zniszczeń, jakie w nich porobiły kule szwedzkie; żałować przychodzi, iż pobożność Czechów niezdobyła się dotąd na ich naprawę. Wszakże to posąg św. Augustyna, owego *księcia doktorów,* stoi dziś jeszcze bez głowy! Zda się że jak wszędzie, tak i tutaj, cała cześć religijna Czechów, jednoczy się około postaci św. Jana Nepomucena, odnawiając go co lat kilka, zdobiąc go lampami, i czyniąc go celem corocznych pielgrzymek ludu, przez cały tydzień po każdym święcie 16go maja. Czwartą, i może najważniejszą po Karolu IVtym pamiątką, jest uniwersytet. W ostatnich dopiéro latach naród Czeski zawdzięczył fundatorowi, w sposób odpowiedni jego zasłudze. Mówię o pomniku, jaki mu postawiono na placu przedmostowym. Jestto posąg wyobrażający Karola w postaci stojącéj, trzymającego w prawém ręku dyplom założenia akademii, w lewém rękojeść miecza. Podstawa w czystym stylu gotyckim, mieści w sobie 4ry figury, wyobrażające 4ry fakultety i czterech mężów czeskich współczesnych Karolowi. Całe to dzieło jest ze spiżu, i śmiało policzyć się może do arcy-dzieł sztuki dzisiejszéj. Wzór podawał znakomity rzeźbiarz Drezdeński Hähnel, posąg odlewano w Norymberdze, a podstawę w odlewarni Saskiéj w Lauchamer. Postawiła go akademia na pamiątkę piątego stu-letniego jubileuszu. Pięćset lat życia! to piękny wiek dla instytutu, który przetrwał tyle burz politycznych. Myliłby się jednak, ktoby szukał świadectwa téj sędziwości w powierzchownéj postaci gmachów uniwersyteckich. Prócz kamienia z czerwonego marmuru, postawionego w r. 1566 przez jednego z potomków cesarzów bizantyńskich, uczonemu czeskiemu Choterynowi, reszta gmachu *Carolinum* nieposiada ani jednéj pamiątki, któraby przypominała dawność jego początku. Wszystko przerobili na sposób nowoczesny Jezuici; biblioteka nawet i wewnętrzne jej urządzenie, datują dopiéro od ich czasów. Kto zwiedza wnętrze téj nauk świątyni, główną zwraca uwagę na jej naczelnego bibliotekarza, pana Szafarzyka, który zawsze siedzi przy stoliku, oddając się niezmordowanie swym użytecznym pracom.

W przyszłym liście, rzucę wam jeszcze kilka wspomnień o ciekawościach kościelnych tutejszego miasta.

Berlin 27 lipca.

† Kwestya emancypacyi żydów, która świeżo tak niepomyślny koniec wzięła w Anglii, trafia i tutaj na podobne trudności. W ciągu bieżącego wieku przygotowywano ją w Prusiech stopniowo szczególnemi prawami i rozporządzeniami, które równały żydów w obliczu prawa, pociągały ich zarówno z chrześciańskimi mieszkańcami do służby wojskowéj, dozwalały nabywać własności ziemskich, zasiadać w radach gminnych, nabywać stopni i urzędów w wydziale lekarskim itd. Wszakże prawa te i rozporządzenia wyłączały ich od wszystkich tych urzędów, które oddawać w ich ręce, ze względu religijnego, uważano za niestósowną, niebezpieczną, albo szkodliwą koncesyą. Dopiero na sejmie połączonych stanów w 1847 r. kwestya emancypacyi żydów zyskała polityczne znaczenie, stawszy się przedmiotem dyskusyj stanów, między którymi posłowie polscy najgorliwiéj ją popierali. Prawo, które rząd wtenczas wydał, zbliżyło jeszcze znaczniéj żydów do chrześcian w zakresie publicznych swobód i powinności; nie przypuszczało ich jednak do urzędów ani w sądownictwie ani w wydziale publicznego wychowania; nawet w wojskowości i zawodzie lekarskim nadzwyczaj rzadko się trafiało, że żyd na wyższy postąpił stopień. Ile mi wiadomo, w całéj armii pruskiéj liczy się tylko jeden żyd, który ma stopień majora i jest zarazem nauczycielem w tutejszéj szkole artyleryi, których to godności dostąpił raczéj w skutku odznaczenia się w kampanii 1813 i 1814 roku, niż w skutku koncesyi prawa. Równie i w zawodzie publicznego wychowania jeden tylko żyd przed rewolucyą uzyskał pozwolenie wstąpienia jako docent do liczby członków tutejszego uniwersytetu, więcéj w skutku instancyi Humboldta i ks. Radziwiłła, niż w moc wątpliwych koncessyj prawnych. Dopiero rewolucya marcowa usunęła od razu, jak w wielu innych, tak i w wzmiankowanéj kwestyi wszystkie dotychczasowe przeszkody, przypuszczając żydów do wszelkich praw, swobód i godności krajowych. Lecz wyzwolenie to było więcéj teoretyczném niż praktyczném: bo chociaż konstytucya je wyrzekła i zagwarantowała, w zastósowaniu odwoływano się zawsze do dawniejszych praw niezniesionych, lub wyszukiwano inne przeszkody, które nasuwała łatwo i, można mówić, słusznie różnica religii chrześciańskiéj i żydowskiéj. Wszędzie, gdzie wykonanie przepisanéj prawem roty przysięgi w obrządku chrześciańskim poprzedzało wstąpienie na urząd, żyd nie chcąc zostać chrześcianinem, nie mógł być do urzędowania przypuszczonym, co osobliwie w zawodzie prawniczym się zdarzało. Jeżeli żyd chciał otrzymać tytuł doktora prawa i skończył i uniwersytet i złożył egzamin, formuła „Doctor utriusque iuris“ stawała mu na przeszkodzie, i rzecz odchodziła do ministra do rozpoznania, aby w przyszłém od dawna oczekiwaném prawie wychowania publicznego i uniwersytetów ostatecznie była rozstrzygniona. Wielu uczniów żydowskich na uniwersytecie odbyło kurs trzyletni, złożyło egzamin pierwszy prawniczy, zwany auskultatorski, pracowało potém w sądzie i przystąpiło do drugiego egzaminu, który właściwie dopiero otwiera karyerę urzędniczą. Przysięga, która tu musi być wykonaną, stawa znów na przeszkodzie, i syn izraelski, który już marzył o tytułach, orderach i godnościach tajnych radców i ministrów, musi powrócić do handelku, do przemysłu, lub do opozycyjnego dziennikarstwa, które po większéj części w żydowskich ręku się znajduje. Kwestya emancypacyi żydów w Prusiech w takiéj rozciągłości a raczéj zupełności, w jakiéj ją rewolucya marcowa postawiła, nie prędko nastąpi. Anglia służyć tu będzie za przykład; silny udział żydów w rewolucyi służyć będzie za pobudkę moralną do ciągłego ograniczenia; radykalizm filozofii niemieckiéj nieprzyjazny chrystyanizmowi, a mający także koryfeuszów swych po większéj części w ży-

---

ile pani *Genlis* albo *Marmontel* kraje i ludzi swych historycznych romansów. Kiedy rozmogła się romantyczność, poezya gminna, myślał że doskonale w tym duchu poetyzuje, tworząc cudacki różnodźwięczny bigosik. Z powodu wierszy *Orły z Herburtów* przestrzegłem go, że psuje podania piękne, wymyślając im niewłaściwe formy; obruszył się niezmiernie, usprawiedliwiając się odwoływaniem do nauki przechodzenia ciał, do zachwyconych skądś ptaków mitologii indyjskiéj i filozofii panteistycznéj. Widocznie, że chciał bałamucić siebie i drugich tą szychową mądrością, w braku talentu, co sensu i szykowności pilnuje nawet w krainie fantazyi. Wszelako nawet poezyami swemi nadto nędznemi, nie zjednałby sobie rozgłosu; dało mu go dzieło prozą pod nazwą *Parafiańszczyzna*. Gdybyśmy zapomnieć mogli, że Michał Czajkowski z zagranicy przypominał się ziomkom i znajomym, szkalując żyjące osoby swojéj prowincyi najniesłuszniéj i najniespodziewaniéj, powiedzielibyśmy, że hr. Aleksander Borkowski stworzył w naszéj literaturze gałęź paszkwilową, gałęź która się bujnie rozrosła i gdzie niegdzie nawet, ku niewypowiedzianemu wstydowi i żalowi, sama jedna nakoniec piśmiennictwo naszego języka zaczyna stanowić. Co bądź, autor parafiańszczyzny może się chlubić, że na najszerszą skalę robotę paszkwilisty rozpoczął. Przez kilka lat, i tom po tomie, ogłaszał swoje niemiłosierne obrazy, zbierając przygody istotne, przesadzając naturalnie we wszystkiem, wszystkiemu dając czarniejszą i brzydszą barwę, ażeby więcéj sprawić wrażenia. Nie chcemy wierzyć tyle razy przywiedzionéj satyrze na galicyjskich pisarzy, że służyły mu za pobudkę osobiste popędy, nieprzyjaźni towarzyskie, zawiść do większych od niego panów, zazdrość do szczęśliwszych spółzawodnikow w światowych zalotnych powodzeniach, gorszenie się zbytkiem, któremu nie miał środków dorównać. Wolimy przypisywać jego pisma oburzeniu bezinteresownemu, szczególnie przez domięszanie własnych umysłowych obłąkań, nie lepszych od wielu tych, które zawzięcie ścigał. Nie zamierzamy bynajmniéj bronić bezwzględnie arystokracyi Galicyjskiéj, a szczególniéj wyższego Lwowskiego towarzystwa. Wiemy że mnogie i mnogo letnie wpływy, mogły i musiały na nie najszkodliwiéj oddziałać. Byłoby cudem, gdyby nie okazało się to w obyczajach, skłonnościach, umyśle; co z tego względu większym jeszcze być mogło przedmiotem żalu jak zgorszenia. Nie dopuszczając, żeby to to było powszechne i ustawiczne, najpewniejszemi będąc, że okupione to bywało mnogiemi i najzacniejszemi wyjątkami, wiemy wszelako, że bezstronni i niepodejrzani świadkowie upatrywali oddawna dużo rozwolnienia w obyczajach wyższego towarzystwa Lwowskiego, smucili się przykładami pożyć niewzorowych, skandalem płochości, którą rodzi tak łatwo próżnowanie, brak celu w życiu sama nieco duszna atmosfera pół-stołecznego miasta, co ostatnie właściwie nazwano przez naszego autora *parafiańszczyzną*. Było więc nawet pożądaném, aby śród tego towarzystwa, powstał poważny i surowy moralista, ażeby miejscowa literatura, tojest organ powszechnéj myśli i refleksyi, namawiała do zwrócenia uwagi na wady i śmieszności, pomogła otrząść się z nich, ułatwiała wzniesienie się ku pojęciu praw własnéj zacności, i obowiązków każdego położenia. Ale na to nie dosyć było postrzeżenia złośnego i cynicznego rzucenia go winnym i niewinnym w oczy, było raczéj potrzeba wielu innych przymiotów rozumu i sumienia. Naprzód jawne szkalowanie wiadomych pojedynczych osób, niczem się nie da usprawiedliwić. Ile satyra ogólna jest rzeczą chwalebną i pożyteczną, tyle osobisty paszkwil podły i szkodliwy. Kiedy satyra maluje obraz wad i przywar ogólnych w tysiącznych ich odcieniach, każdy przejrzy bez urazy ten pryzmat, który jego niedoskonałość odświetla, i uczuje może chęć do poprawy. Czasami nałóg i przykład powszechny, tak upowiją obyczaj zdrożny, że nikt się w tém nie postrzeże bez prawdomownego zwierciadła. Ztąd, powtarzam, sumienna satyra spółczesna, szacowna i pożądana. Inaczéj co do bezczelnego opisywania jednostek. Wady powszechne są niewątpliwe; kto w poszczególnym bliźnim nawet istotne złe upatruje, jeszcze znać nie może stopnia i charakteru tego złego. Bogu jednemu, któremu odkryte tajniki serca i wszystkie okoliczności tak słabą istotę jak człowiek unoszące ku występkowi lub cnocie, sąd o tém zostawiono. Kreślący to co mniema wiedzieć o indywiduum, nie może kreślić jak dowolnie i powierzchownie, bez naturalnych cieniowań, nie tylko więc tworzy moralnie rzecz naganną, ale w samym literackim względzie głupią i bez wartości. Drugi niedostatek p. Borkowskiego,— że uległ widocznie wyłącznemu stronnictwu politycznemu. Wyśmiewa on życie i narowy stanów wyższych, nie dla tego że w nich bywa zepsucie i śmieszność, ale że to życie i obyczaje tych stanów. Nie mogą one według niego być inne jak tylko niecne i gorszące; wylewa więc na nie wszelkie czernidła, dla tego że to sobie z góry ułożył. Jest w tem i niesłuszność i nieroztropność. Gdyby prześladował wyższe towarzystwo lwowskie za to że widział w niem zapomnienie o istotnych obowiązkach każdéj społeczeńskiéj wyższości, obojętność na walne względy, zcudzoziemczenie, lekkość i próżnią codziennego życia; byłoby to sprawą gorliwości obywatelskiéj, którąby musiała koniecznie poprawę i opamiętanie wywołać.

Ale kiedy widoczna, że to wykrzyki zapaleńca, dążącego do czegoś o czém sam niema jasnego pojęcia — wtedy to nawet co słusznie i dobrze mówi, niesprawia wrażenia; powstaje odraza dla tego głosu namiętnego; złe istotne chowa się za to co niesprawiedliwie napastowane. Trzecie na czém ogromnie p. Borkowski szkoduje, że jako pisarz nietylko nie jest dziecięciem ojczystéj wiary, ale wierutnym jéj prześladowcą i wrogiem. Jestto filozof, któremu wystarcza ten chrystyanizm bez treści, jaki tworzyć zaczęła reforma, a dokończyły różne teraźniejsze filozofie, zostawiając czcze nazwy dla wstydu ludzkiego, albo może dla lepszego podejścia. Uduchowniona ta wiara wypchnęła naprzód Zbawiciela a potém i samego Boga. Dla tego praktyki nasze katolickie są panu Borkowskiemu dziwnie podejrzane i wstrętne. Wyśmiewa bez ogródki spowiedź, cześć świętych, pielgrzymki pobożne. Wszystko to dla niego ciemny zabobon i bałwochwalstwo. To co nazywa *dewocią*, jest u niego konieczną osłoną najostateczniejszego zepsucia; wiara niemoże być niczém jak hypokryzyą; pobłaża, sprzyja rozpuście obu płci. Te bezczelne wyobrażenia szkodliwemi niezmiernie robią tomiki *Parafiańszczyzny;* z prześladowaniem rzeczy istotnie zdrożnych, klas które chętnie teraz wszyscy nicują, połączono jeszcze rzucanie podejrzliwości na przedmioty godne największéj czci i najtroskliwego zachowania, a umysły nieuważne niepotrafią tego rozróżnić. Pod samym literackim względem oceniliśmy oddawna *Parafiańszczyznę*. Przyznajemy zawsze p. Borkowskiemu, pomimo skierownie naganne, więcéj znaczenia jako prozaiście, niżeli jako poecie. Niezaprzeczamy mu talentu. Sądząc o *Parafiańszczyznie* według zwykłego naszego probierza prawdy i trafności obrazów, czyli ich szykowności i miary, znajdowaliśmy, że takie znamiona nie wszystkim wizerunkom Leszka Borkowskiego zaręczają poścignienie i oddanie natury, ale zaręczają je bardzo wielom. Gdzie niegdzie sceny tego obszernego dramatu są przewlekłe, zawikłane i nudne, ale inne są pełne życia, trafności, siły komicznéj. Niepodobna niepoznać że przynajmniéj ogólny charakter obyczajów jest ten sam, który chłoszcze tak niemiłosiernie satyryk. Chociaż nie mamy *Parafiańszczyzny* za co innego jak za jednostronną, namiętną plotkę, chociaż mamy w podejrzeniu przekonania autora, nie mniéj przeto pominąć niepodobna, że w wywołanych na scenę głównych postaciach jego obrazu, musi być coś podobieństwa do towarzystwa śród którego żyje, i że są to osobliwe tego towarzystwa w ogóle naszym znamiona. To jedynie zapewnia niejaką wartość téj książce.

Pan Leszek Borkowski tyle pozdejmował wzorków, że nie może mieć za złe, że także z kolei odrysowany został. Poemacik satyryczny pana Pajgerta głównie na niego jest wymierzony. W nim wystawia on go jako modno-światowego literata, wielkiego szarmanta, wielkiego zalotnisia, zakochanego w sobie, pysznego nawet ze swego szlafroka w kwiaty i aksamitnego fotelu na balkonie, a utrzymującego literacką swą wziętość *kamaraderyą* z literatami, ujęciem pism peryodycznych, a szczególniéj pana Wojkowskiego z Poznania. Zawód literacki i pisma p. A. Borkowskiego, za niejakie przynajmniéj podobieństwo tego wizerunku zaręczać się zdają.

dach, służyć będzie za dostateczny argument, aby nieprzyjaciela społeczeństwa nie wpuścić do samego wnętrza jego działających organów. Przeciwko usunięciu p. Salomonsa z angielskiego parlamentu odzywają się też w całych Niemczech surowe żydowskie głosy. Ma się rozumieć, że dzienniki stojące pod wpływem chrześciańsko-religijnego kierunku przeciwko tym głosom się odzywają. Jak w Anglii tak i tutaj, jak tutaj tak i w reszcie Niemiec. I kwestya emancypacyi żydów, należy równie jak tyle innych kwestyj socyalnych, do przyszłości.

Przegląd Polityczny.

Z Niemiec nie masz nic ważnego. Prezydent Zgromadzenia Związkowego hr. Thun-Hohenstein wyjeżdża do Wiednia i dóbr swoich w Czechach, na dwa tygodnie. Zastępować go będzie pruski pełnomocnik jen. Rochow.

Wojska Związkowe opuszczają Hessyą.

Zażalenie senatu hamburgskiego o zajęcie militarne przedmieść S. Pauli źle miało być przyjęte przez Bundestag.

— Ostatnie posiedzenie francuskie niezabrało trzech kwandransy; bez rozpraw i wotowania przyjęto na niém wiele projektów drobnéj wagi. Chodzi o prędkie wyczerpanie porządku dziennego, aby z dniem 10 sierpnia rozejść się na ferye, które potrwają zapewne do 1go listopada. Prywatne zebrania reprezentantów konserwatystowskich, naradzają się w téj chwili nad wyborem komissyi odroczenia, pragnąc, aby ona niemiała w sobie cechy nienawiści ku Elizeum.

— Papież powrócił do Rzymu. Ludność powitała go, jak donoszą dzienniki, z wielką sympatyą; przed Watykanem przyjęli go kardynałowie, prałaci i inne władze publiczne. Wieczorem miasto było illuminowane.

— W Izbie niższéj angielskiéj nieskończyła się dyskussya w sprawie p. Salomonsa. Fanatycy anglikańscy domagają się, aby miejsce jego zostało uznane za wakujące, i aby wyborcy z Greenwich zostali wezwani do wybrania deputowanego; przeciwnie liberaliści utrzymują, że p. Salomons jest deputowanym i może zasiadać w Izbie. Rząd nieprzychyla się do żadnéj z tych opinij. Alderman Salomons nie jest całkiem obcy Izbie, ponieważ złożył dwie przysięgi, nie może być zupełnie dopuszczony, bo nie złożył trzeciéj wedle prawa. To jest opinia lorda J. Russel. Oznajmił p. Ansley, że wyborcy z Greenwich postanowili sami bronić swych praw przed kratkami Izby; w każdym razie Alderman Salomons ukaże się na przyszłém posiedzeniu lecz bezskutecznie. Bigotyzm anglikański stawia wyżéj kwestyą formy i frazeologii nad zasady sprawiedliwości i prawa sumienia. Jest widoczném, że środkami parlamentarnemi wyborcy nieprzełamią tego oporu; trzeba ażeby powtórzono środek użyty w r. 1829. Izba lordów odrzuciła jednego lub dwóch deputowanych izraelskich, nieodrzuci ich trzydziestu.

Wiedeń 28 lipca. N. Pan zamianował Aureliusza Mutti, biskupa Werońskiego patryarchą Weneckim, na jego zaś miejsce kanonika Trevisanato.

— Dyplomaci zagraniczni przy dworze wiedeńskim porozjeżdżają się po wyjeździe Cesarza częścią do kąpiel, częścią do bliższych okolic Wiednia. P. Meyendorff jedzie do Marienbadu, p. de la Cour do St. Veit pod Schönbrunn.

— Proboszcz Danielik redaktor węgierskiego dziennika *Religio* aresztowany przed kilkoma dniami, wypuszczony został na wolność i z wolnéj nogi odpowiadać będzie.

— *Lloyd* donosi z Berlina, iż trzéj monarchowie, austryacki, rossyjski i pruski zjadą się przy sposobności wielkich przeglądów wojskowych na zamku Erdmannsdorf téj jeszcze jesieni.

— Elba pod Tieczynem otrzyma most stały. Cesarz nakazał aby przy przedsięwzięciu téj budowy, która się na akcye rozpocznie, rząd zakupił takowych 200 sztuk po 200 złr.

— W Opawie otwarto przed tygodniem nowy most łańcuchowy wiodący z Ostrawy do Cieszyna. Budowa kosztem rządu odbyła się w trzech latach.

— Wielkie wrażenie robi tak w Wiedniu jak i w Peszcie śmierć malarza Rossenthala. Donieśliśmy przed parą dniami o przytrzymaniu jakiegoś świeżo przybyłego z Paryża mężczyzny, przy którym miano znaleść bilety Mazziniego i jako tenże życie sobie odebrał. Dzienniki podają teraz niektóre tego wypadku szczegóły.

I tak *Lloyd* donosi z Pesztu 26go lipca. To com pisał wczoraj o R. ajencie Mazziniego jako oparte na wieści, potwierdza dziś *Magyar-Hirlap* oparłszy się na pewnych wiadomościach. R. był malarzem i przybył tu przed dwoma tygodniami z podróży swojéj po Francyi i Szwajcaryi. W związku z Mazzinim, główném jego miało być zadaniem działać jako emissaryusz rewolucyjnego komitetu wołoskiego, który stoi pod kierunkiem Rosettego. Rewizya papierów jego spowodowała aresztowanie pięciu osób, które po kilku godzinach wypuszczono na wolność. Samobójstwo niebezpiecznego tego ajenta, nastąpiło onegdaj o świcie.

Daléj redaktor dziennika *Spiegel* Rossenthal, pisze do *Lloyda* list, w którym donosi, że mylnie poczytanym był za brata pomienionego malarza.

Z korespondencyą ową peszteńską *Lloyda* zupełnie nie zgadza się inna korespondencya podobnież z Pesztu, którą czytamy w *Const. Bl. aus Böhmen*, a która brzmi:

Wiadomo wam, że malarz Rossenthal odebrał sobie życie w więzieniu w „Neugebäude“. Opowiadają tu bliższe okoliczności wymagające sprostowania np., że R. ktory niedawno wrócił z Paryża z żoną, telegrafowany już był z nad Sekwany. To nieprawda, jak również żeby on miał mieć ze sobą papiery lub proklamacye tyczące się sławnéj pożyczki Mazziniego. Nieszczęśliwy ten młodzieniec w 20-kilku latach był po prostu fantastykiem, egzaltowanym i tylko z próżności jak się zdaje, przybrał pozór emissaryusza europejskiéj propagandy, dla sprawienia wrażenia. R. rozpowiadał po publicznych miejscach różne rzeczy w tonie takim, że musiał na siebie ściągnąć uwagę władzy policyjnéj. Przytém miał się nieraz późno wieczorem udawać na „Homok“ w tyłach „Neugebäude,“ gdzie w jesieni 1849 r. egzekucye polityczne się odbywały, i tam klęcząc z gołą głową modlił się za umarłych. W skutku tych fantastycznych wynurzeń sercowych jak i pomienionych wyrażeń aresztowany został w nocy z 19 na 20 lipca, a po krótkiém summarycznem przesłuchaniu oddany pod sąd wojenny w poniedziałek tj. nazajutrz miał być pierwszy raz szczegółowo słuchany. Co mogło go spowodować do straszliwego czynu samobójstwa, jest psychologiczną zagadką, sekcya ciała jego odbyła się w „Neugebäude.“ Wdowa po nim jest w stanie zupełnéj rozpaczy.

KRÓLESTWO POLSKIE

(Dalszy ciąg urządzenia o Gildjach kupieckich.)

Art. 58. Otrzymujący patenta na kupiectwo gildyjne, tak krajowcy jakoteż kupcy zagraniczni, winni przedewszystkiem przedstawiać takowe magistratom miast, w których zamieszkują. Magistraty wciągają te patenta do osobnéj książki i poświadczają na tychże patentach, że były im okazywane.

Art. 59. Kupcy naczelnicy domów handlujących spółkowych, jakoteż wszyscy zagraniczni kupcy zamieszkali, przy okazywaniu uzyskanych patentów w właściwym magistracie, winni złożyć jeszcze piśmienną deklaracyę, że nikt oprócz nich, a jeżeli handel jest spółkowy, że nikt oprócz nich i oprócz objawionych i w patenta opatrzonych wspólników, których wymienić należy, w prowadzonym przez nich domu handlowym, nie ma udziału takiego, któryby stosownie do art. 43 pociągał za sobą obowiązek wykupienia oddzielnego patentu.

Art. 60. W przypadku zatracenia patentu w miastach, oprócz Warszawy, należy udać się do magistratu po stósowne zaświadczenie, a z tém do właściwego Rządu gubernialnego, w Warszawie zaś wprost do magistratu, który upoważnia kasę skarbową do wydania duplikatu patentu zatracającemu, za wniesieniem przez niego $^1/_4$ części opłaty rocznéj za patent przypadającéj. Oprócz tego o zatraceniu tem winno nastąpić trzykrotne ogłoszenie w gazecie Rządowéj na koszt zatracającego.

Art. 61. Zwolnienie od opłaty za kupiectwo gildyjne w części lub w całości na rok jeden lub więcéj, może mieć miejsce za najwyższą tylko decyzyą na przedstawienie Namiestnika Królestwa.

Art. 62. Osoby do kupiectwa gildyjnego niezapisane, mogą trudnić się, albo handlem żadnych zgoła patentów niewymagającym, albo handlem za konsensami z prawa stęplowego, lub innych urządzeń wynikającemi.

Art. 63. Żadnych zgoła patentów i konsensów nie wymaga: 1. Handel płodami surowemi ziemi, bydłem, końmi, artykułami żywności i wyrobkami wiejskiego przemysłu, tak hurtowy jakoteż cząstkowy na wsiach, bez otwierania jednak oddzielnych ku temu sklepów i innych zakładów kupieckich. 2. Handel temiż samemi artykułami, tudzież wszelkiego rodzaju wyrobami rosyjskiego i polskiego pochodzenia, w czasie targów i jarmarków w miastach i osadach targowych, gdy przedaż następuje nie w sklepie lub innym zakładzie kupieckim. 3. Wywóz tychże samych płodów i wyrobów za granicę bez żadnego usprawiedliwienia się na komorach celnych przez kogo i gdzie płody i wyroby zostały przygotowane.

Uwaga. Tu należy rodzaj handlu znany w Cesarstwie pod nazwą „swobodnaja targowlja.“

Art. 64. Handel w miastach lub po wsiach, do którego ustawa stęplowa, ustawa o wyrobie i przedaży wódki, postanowienia Rady administracyjnéj Królestwa, o możności trudnienia się przez żydów zarobkami propinacyjnemi, tudzież o przedaży mięsa po wsiach, konsensa właściwe przepisuje, nie może być inaczéj wykonywany jak zaopatrzeniem się w przepisane konsensa i pod warunkami w tychże ustawach i postanowieniach zastrzeżonemi.

Uwaga. Tu należą zatrudnienia i czynności handlowe kupcom 3éj gildji w Cesarstwie dozwolone. (D. c. n.)

NIEMCY.

Książę Chrystyan Glücksburg domniemany następca tronu Duńskiego, bawił parę dni temu w Berlinie. Uważano, że żaden z ministrów nie był u niego w odwiedziny, skąd wnoszą, że gabinet pruski jeszcze się nie oświadczył za nim, i że sprzyja dotąd wygnanemu ks. Augustenburgskiemu.

— Flota niemiecka, to dziecko chwilowego zapału, a dziś grymasu, tę jedynie dziś ma ważność, iż kiedy niekiedy daje zajęcie Bundestagowi, tojest w owych przerwach, kiedy pytania policyjne lub stanowe między dwoma główniemi gabinetami niemieckiemi rozstrzygane.

Wszystkie bowiem ważniejsze przedmioty załatwiają się wzajemnemi notami dyplomatycznemi między Wiedniem i Berlinem, a dla formy przychodzą na stół frankfurtskiego zgromadzenia. Otóż obrady nad flotą toczą się bardzo często a teraz idzie o najtrudniejszą, utrzymania floty przeszkodę bo o pieniądze. Poseł elektora heskiego nie chce o flocie ani myśleć. Posłowie pruski, bawarski, wirtembergski i meklemburgski powoływali się na brak instrukcyi, tak że uchwała pokrycia budżetu floty po koniec r. b. 12 tylko przeszła głosami. Do tego Elektorstwo heskie, Bawarya i Wirtemberg od samego początku uchylają się od wszelkich na ten cel matrykularnych wypłat. Na początku roku, zaległości niewypłacone przez rządy wynosiły 330,381 złr. to jest czwartą część przeszłoowczesnego etatu czyniącego 1,212,381 złr. Dla zaspokojenia potrzeb zamyślają pociągnąć handel morski do podatku, aby wszystkie towary płaciły cła wchodowego 10% wyjąwszy surowych płodów. Czyli to podźwignie flotę, niewiemy; ale wiemy że zgubi handel i zabije byt miast nadmorskich. Rząd austryacki sam jeden z tych kłopotów o flotę poniesie korzyść, bo zawczasu da się przewidzieć, iż marynarka niemiecka oddana będzie pod dyrekcyą Austryi a w tedy zapewni jéj silne stanowisko na brzegach morza niemieckiego i baltyckiego.

— Protest Anglii i Francyi w przedmiocie przyjęcia ziem pod berłem austryackiém zostających do związku nie został jednomyślnie odrzucony na zgromadzeniu frankfurtskiém, jak o tém donosiły dzienniki. Rządy bowiem dla którychby wcielenie to szkodliwe mogło przynieść następstwa to jest Holandya i Dania, głosowały przeciw.

— Komisya wysłana na zwiedzenie twierdz związkowych opiniowała za poprawą fortyfikacyi Rastattu. O zaopatrzeniu téj twierdzy w nadzwyczajną ilość żywności nic dotąd nie słychać. Załoga austryacka otrzyma tam wzmocnienie.

— O publikacyi protokółów związkowych przyobiecywanéj w Dreznie na konferencyach, nie ma wcale mowy, natomiast hr. Thun zalecił jeszcze raz wszystkim posłom najgłębszą tajemnicę i milczenie. Nie przeszkadza to jednak aby gazety nie umieszczały nie tylko wiadomości o obradach, ale nawet całkowitéj treści wniosków, jak tego mieliśmy tylokrotne przykłady, z których ostatnim jest połączony wniosek Austryi i Prus.

— Urzędowa *Gaz. Kasselska* powiada, że narady nad konstytucyą heską, mianowicie nad prawem wyborczém, doprowadziły „do stałego przekonania,“ że jedynie możliwą i przyrodzoną zasadą zdrowego życia publicznego jest system stanowy w hierarchiczny porządek wedle powołania ułożony.

— *Gaz. pocztowa frankfurtska* donosi z Rastattu, iż projektowane na zgromadzeniu związkowém zmobilizowanie $^2/_5$ kontyngensu wszystkich państw związkowych obowiązanego stawić się na każde wezwanie, ma w rzeczy saméj w ośmiu dniach po wezwaniu nastąpić.

— Dla przedstawienia stosunków prawnych w Niemczech dość przytoczyć ukaranie sędziów trybunału rotenburgskiego w Hessyi za wydanie wyroku uniewinniającego, o czém już donieśliśmy i pociąganie do odpowiedzialności i oddawanie pod sądy obwodowe w Bawaryi oskarżonych o polityczne zbrodnie, a uznanych niewinnymi przez sądy przysięgłych Palatynatu bawarskiego. Dziennikarstwo opozycyjne bawarskie, którego głównym punktem Norymberga, upadnie zapewne pod naciskiem prześladowań. *Kuryer frankoński* zabierany bywa w przeciągu dwa razy na tydzień przez policyę. W ostatnich zaś czasach 4 i 5 razy był skonfiskowany, jakkolwiek dopiero dwa procesa miał dotąd. Dla postrachu prenumeratorów rząd nakazał władzom policyjnym spisanie list wszystkich abonentów.

— W Berlinie obiega pogłoska, że rząd zamyśla zaprowadzić „kartki kościelne“, któremi urzędnicy usprawiedliwiać się mają z uczęszczania do kościoła.

— Czytamy w *Gazecie Szlązkiéj* korrespondencyą z Berlina z d. 23 Lipca pod znakiem # następującéj treści: „W dobrze poinformowanych wyższych zebraniach szeroko o tém rozprawiają, iż z koła naszego, mianowicie z pomiędzy najbardziéj znanych i największy wpływ mających protestantów, przesłano usilne żądanie do księcia kardynała biskupa wrocławskiego, aby polecił miewać u nas kazania członkom zakonu Ś. Ignacego Loyoli. Dodają, że nie ulega wątpliwości, iż biskup zadosyć uczyni żądaniu, a zamierzony środek najskuteczniejsze i najzbawienniejsze przyniesie za sobą skutki.“

FRANCYA.

Paryż 23 lipca. Zgromadzenie francuskie widocznie zmęczone jest pracą i czeka upływu tych miesięcy, przez które trwa jeszcze jego mandat. Dzisiaj zaledwo dotknęło prawa organicznego najważniejszego to jest organizacyi administracyi gminnéj. Nikt na nią nie zwraca uwagi, bo też Zgromadzenie ustawodawcze powinno było je uchwalić, ponieważ tojest jedyna podstawa, na któréj trwale Rzeczpospolita może zasiąść, ponieważ jedynie mądra administracya może zniszczyć zabiegi centralizacyi na korzyść projektów władzy prawodawczéj i z arsenału jéj politycznego wytrącić tyle mniéj godziwych środków, z których za użycie jednego p. Faucher uroczystą wczoraj otrzymał naganę. Zeszłe Zgromadzenie niejęło się téj pracy, obecne nie więcéj ma ochoty. Mówcy opozycyi republikanckiéj sami tylko dzisiaj zajmowali mównicę, powstając przeciw projektowi prawa przedłożonemu przez komissyą a to z podwójnego stanowiska. P. Emanuel Arago pragnie decentralizacyi w interesie wolności gminnéj i szybkiego zarządu spraw. Ale się obawia, aby projekt nie miał na celu nie tyle wolność gminy ile zapewnienie wpływu parafii, i ażeby w miejsce departamentu nie odbudowywał prowincyi, a nadto ażeby Francya nie cofała się do czasów z roku 1725, kiedy to król przepisywał wyborcom gminnym, kogo mają wybrać za mera. Lęka się on federacyi interesów departamentowych, upadku jedności republiki i narażenia ją na bezbronność w obec nieprzyjaciela wewnętrznego. Chciałby on postawić przed decentralizacyą silny rozdział między polityką i administracyą. W kraju, jak Francya, żądać coś takiego zdaje nam się niepodobném, bo skoro we Francyi nie istnieją już interesa dynastyi, nie masz więc polityki poza administracyą spraw narodu. Chodziłoby więc o rozdział interesów narodu w gminie i w ogóle narodu tojest o rozdział interesu gminnego i zbiorowego. Projekt komissyi na taki rozdział nie zwraca uwagi, ale p. Mathieu (de la Drôme) pojął go należycie. Skoro gmina, słowa są jego, w składzie swym jest wyżéj praw, skoro wypływa z prawa bezwzględnego, niechaj więc jéj manifestacya nosi cechę prawa bezwzględnego, niechaj gmina pozyska wolność zupełną. Jestto jedyny sposób zakończenia okresu rewolucyjnego. Lecz dopóki państwo, które nie ma powodu egzystencyi jak tylko w téj rękojmi wolności gminnéj, tojest w równowadze interesów gminnych przez interes zbiorowy; dopóki będzie przyczyną zamiast być skutkiem; dopóki będzie zasadą zamiast być następnością, czegóż się można spodziewać po jego zabójczym wpływie? Nic więcéj, tylko ciągłych rewolucyj. Niechaj gmina stanowi sama własne podatki, niechaj sama mianuje swych urzędników, bo tylko ona znać może własne interesa, a poddana pod opiekę nie może się uwolnić od despotyzmu biórokracyi.

Dyskussya toczyła się głównie nad prawem wyborczém, nad mandatem dla radców municypalnych i nad nominacyą merów i ich adjunktów. P. Emanuel Arago dziwił się, dla czego sprawozdawca tak starannie trzymał się prawa 31 maja, kiedy komissya oświadczyła zaraz wręcz, że prawo wyborcze polityczne nie może ograniczać w niczém projektu administracyjnego. Dowodził on, że prawo z dnia 31 maja, choćby było słuszne, choćby nie wykreślało 3 milionów obywateli, choćby nie ograniczało wyborów powszechnych i nie ubliżało konstytucyi, nie powinno być przedmiotem zajęcia lub kłopotów dla sprawozdawcy. Prawo bowiem wyborcze odnosi się do całéj Francyi: aby więc obywatel miał prawo głosować, dość, jeżeli należy do Francyi, bo reprezentanci Francyi nie są delegowanemi téj lub owéj gminy, tego lub owego departamentu ale całego narodu. Przeciwnie, prawo gminne musi wymagać od wyborcy aby mieszkał w gminie. A zatem zamieszkanie polityczne może być inne od zamieszkania gminnego. Takie jest rozumowanie pana Arago. W szczególnym razie mógłby on mieć słuszność, ale bezwzględnie trudno pojąć tę różnicę, bo obywatel należący do gminy, należy i do narodu. Kto więc ma prawo wotować w gminie, ma prawo wotować i dla całéj Francyi. Projekt komissyi wymaga trzech lat zamieszkania; w żadnym razie nie da on się usprawiedliwić, bo termin trzech letni jest arbitralny, jestto echo prawa z dnia 31 maja. Pan Mathieu zamiast trzech lat żąda jednego, również domaga się on, aby mandat radców był jednoroczny. Jestto słusznie, bo podstawa zarządu gminnego, tojest budżet, uchwalany bywa na rok. Dodał nadto mówca: zbyt długie mandaty zmieniają delegowanych w panów i nasuwają myśl, że porządek nie od trwałości instytucyi ale od trwałości osób zależy. Długie mandaty bywają zwykle przyczyną apostazyj politycznych, wspaniałych obietnic, przed wyborami arbitralności i despotyzmu po wyborach. Obaj mówcy dziwili się czemu projekt przyznaje majątkowi przywiléj w gminie, powołując do uchwalenia podatków tych tylko co największe płacą. To postanowienie ma słuszną stronę, ale nie trzeba zapominać, że łatwo się może wyrodzić w nadużycie, że podatki dotykają niemniéj ubogich i że przywileje w ogólności ten sprawiają skutek, iż do czegokolwiek się odnoszą, to w oczach opinii ohydzają. Potępiano także udział władzy wykonawczéj w nominacyi naczelników gminy i rozporządzenie, które dozwala podzielić gminy na sekcye mogące wybierać jednego lub więcéj radców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donosiliśmy, pisze *Dziennik Warszawski*, o pojedynczych wycieczkach uczonych i artystów z naszego miasta, we wszystkie strony. Teraz doniesiem o całéj wyprawie, ale tylko w Królestwo. Już od kilku lat, pan Kazimierz Stronczyński, autor dzieła: „Pieniądze Piastów,“ wydawca w podobiznie statutów Wiślickich i Wzorów pism dawnych, odbywał z polecenia rządu, podróż po rozmaitych stronach Królestwa, dla zrysowania zabytków przeszłości, zamków, kościołów i uroczysk i dla opisania tych pomników. Zwiedził już takim sposobem Krakowskie, Sandomierskie, Kaliskie i Warszawskie okolice, czyli dzisiejsze gubernie Warszawską i Radomską. Widzieliśmy rysunki, które pozdejmował z natury urzędnik Heroldyi pan Teodor Chrząński, — razem z opisem pana Stronczyńskiego, piękną i nauczającą całość one stanowią. Obejrzawszy cały lewy brzeg Wisły, trzeba się było przenieść na prawy, w Lubelskie siedlisko Aryanów, w stare Podlaskie graniczące z Litwą, w kraj Jadźwingów, w resztę Mazowsza, które oparło się o Prusy, i daléj na północ w ostatek Litwy i Żmudzi, w kraj zapuszczański i cząstkę dawnego województwa Trockiego, aż pod Kowno, pod którem łączy się Wilia ze swoim ulubieńcem Niemnem. Dla tego, żeby przyspieszyć opis kraju na prawéj stronie Wisły wyprawa zwiększoną została kilku osobami. Oprócz pana Stronczyńskiego, pojechał teraz pan Stanisław Lisowski urzędnik naszego archiwum koronnego, dla opisywania, a dla pomocy panu Chrząńskiemu w przerysowywaniu starożytności ziemi naszéj, dodany został znany artysta malarz Pólkowski, Tak tedy, w zeszły wtorek wyprawa wyruszyła w Płockie. Wszystkie władze otrzymały rozkaz, żeby pomagały w poszukiwaniach panu Stronczyńskiemu. Archiwa mają być przed nim otwarte, ślady zabytków wszędzie wskazane. Spodziewać się zatem należy malowniczego opisu Królestwa, od któregokolwiek z członków wyprawy. Rzadko komu zdarzy się tak dogodnie i z takiemi poleceniami podróżować; opuścić więc taką piękną okoliczność, byłoby grzechem. Słyszeliśmy, że to myśl stara dała początek téj wyprawie. Jeszcze minister skarbu Matuszewicz miał podać plan, który się obecnie wykonywa. Życzyćby tylko należało więcéj pilności, więcéj zabiegów ze strony badaczów, jak okazywano ich dotąd. Cóż z tego, że opisano powierzchowność kościołów, że dla podniesienia interesu dodano kilka o nich wiadomośni elementarnych, wziętych z pierwszéj lepszéj książki Święckiego albo Lipińskiego, kiedy się nie przejrzało wszystkich miejscowych źródeł o tyle przynajmniéj, o ile czas i okoliczności pozwoliły?

— Bawiący obecnie w Warszawie pan Ludwik Niemojewski, którego kilka prac dramatycznych widzieliśmy już na scenie naszéj, przygotował, o ile nam wiadomo, cztery oryginalne wierszem napisane komedye do druku.

— Znany z tłómaczeń swoich polsko-angielskich, profes. Wratislaw z Londynu, przybył obecnie do Pragi i zajmuje się przekładami czeskich poezyj na angielskie. Najgorliwszy to po Bowringu tłómacz angielski z czeszczyzny.

— Czytamy w *Gazecie lwowskiéj* z dnia 26 lipca r. b. Dziś rano o 6téj godzinie Antoni Schulz, trzynastoletni syn stróża w teatrze udając jeźdźca, spuszczał się z pustoty poręczami przy schodach z trzeciego piętra na dół w teatrze; ale biedak tylko do pierwszego piętra doszedł; tu spadł na posadzkę kamienną, i mimo wszelkiéj usilności lekarskiéj w kilka minut skonał.

— Okropne morderstwo popełnione zostało dnia 21 b. m. w Śniatynie na żydowskiéj familii Eisenstein. Złoczyńca wkradłszy się nocą, ranił toporem czworo ludzi śmiertelnie. Ojciec familii Mojżesz i syn jego Szaja, cięci w głowę i piersi skonali nazajutrz między ósmą i dziewiątą godziną; drugi syn młodszy Szloma rażony podobnie, zostaje bez nadziei; matka Taube mniéj dotknięta, sama tylko może wyjdzie z niebezpieczeństwa, przynajmniéj o tyle jest przytomniejszą, że mogła podać poszlakę złoczyńcy. Ma to być niejaki Wasyl Kiczkaniuk zamieszkały Sniatyniec, który po dokonanéj zbrodni zbiegł, jak się zdaje na Bukowinę. Rozesłane listy gończe, i śledztwa przedwzięte od władz tamtejszych, spodziewać się każą, że zbrodnia nie ujdzie ramienia sprawiedliwości.

— Stan Wisły pod Krakowem 7¼ stopy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28 do d. 29go lipca: Stęchliński Kazimierz z Łańcuta. Schumann Wilhelm. Barbelin Jan, Delmary Wiktor, Wieczyński Jan, Borkowska Seweryna hrabina, Cielecki Leopold, Nemeczek Leopoldina, Hahn Mikołaj ze Lwowa. Salter Benjamin z Częstochowy. Kraśnicka Franciszka z Brzeżan. Amedée Wiliam hrabia z Paryża. Delvaux profesor, Egels Franciszek z Berlina. Slutin Ludwik baron z Brukselli. Kolibaj proboszcz z Prus. Klimesch August, Fürgantner Maur., Abraham Anna z Wiednia. Hoffmann Józef, Salzmann Józef z Pesztu. Baumann Jan z Bukaresztu. Kokorski Antoni proboszcz z Eckersdorf. Laves Tomasz z Warszawy.

Wyjechali: Mosche kapitan, Müller Franciszek, Bianchi Angelo, Talamano Joachim, Kurowski do Tarnowa. Pietruski Stanisław, Okurniewski Franciszek, Gallisch Edward. Born Zofia do Wiednia. Mustatza Jan baron do Marienbadu. Varlam Konstanty do Berlina. Poniński Klemens z żoną, Hahn Mikołaj, Barbelin Jan do Drezna. Krzysztofowicz do Skoczawy. Schumannn Wilhelm do Wrocławia. Garategny Dominika do Paryża. Radziejowska Franciszka, Winkler do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 29 lipca. Na targu dzisiejszym dowóz z Polski był mały; pszenica i żyto suche poszukiwane i dobrze płacone, nowe żyto mało kupowano. Wszystkiego żyta było razem do 400 korcy po 7—7¼, za dobre 7½—7¾ złr.— Kupiono nowego około 80 korcy po 5¼—6, ale pokazało się wilgotne. Pszenicę piękną płacono po 9¾—10¼, średniego gatunku 8¾—9⅓. Jęczmienia około 100—200 korcy po 5¾—6. Owies po 3¾—4¼ i 4⅓. Obawa ciągłego deszczu była tak wielka, że wielu kupców i młynarzy ochotnych było w robieniu zapasów; towar suchy znajduje pokup.

Sanok 26 lipca. Zbiór siana i koniczyny już w całém Sanockiém jest prawie skończony, lecz niestety o połowę lub o trzecią część mniéj go zebrano, jak w roku zeszłym. Żniwa już się po równinach tutejszego cyrkułu zaczęły, jeżeli się pogoda pokaże, to pewnie w górach wkrótce nastąpią.— Ceny zboża są następujące: pszenicy korzec 26 złr. w. w. Żyta korzec 20 złr. w. w. Jęczmienia 16 zr. Owies 9 zr. Mieliśmy na targach w miasteczkach pogranicznych z Węgrami. Nowe żyto i to sprzedawało się po 19 złr. w. w. i jęczmień po 15 złr. w. w. korzec. Zdaje się, że kartofle skończą w tym roku swoją egzystencyą, pomimo tego, że nam robiły dobrą nadzieję, i tak pięknie powschodziły, a jeszcze piękniéj kwitły. Psują się tego roku o parę tygodni wcześniéj, jak w zeszłych latach. Nać na nich po większéj części zupełnie już zeschła, a pod krzakami większa część jest zarażona.

Handel bydłem roboczém i dojném jest trochę ożywiony, konie zaś żadnego pokupu nie mają.

Gdańsk 26 lipca. Pomimo szczupłych dowozów i nieprzychylnych warunków temperatury, targi zbożowe angielskie w zupełném odrętwieniu pozostały i żadnéj odmiany w cenach notować nie możemy. W prowincyach południowych przed trzema tygodniami żniwa się nierozpoczną, a w części północnéj zbiór jeszcze bardziéj będzie spóźniony. Jaki okaże się wypadek, w tym czasie przewidzieć niepodobna.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęcz.	owsa	bobu i gro	siemienia lnia.	rzep.	mąki cetnarów
z kraju kw.	3203	200	1076				23.244
z zagr. „	9651	5551	20329		1680		17,951

Targi prowincyonalne, oraz szkockie i irlandzkie, w ogólności były słabe; a doniesienia o gradach i wyłożoném częściowo zbożu przez burze, żadnego nie wywarły wpływu na obrót interesów.

We Francyi ceny mąki i pszenicy o jeden szyling się zniżyły; a rozpoczęte na południu żniwa, obiecują zbiór, o ile z pierwszych doniesień sądzić można, nie obfity lecz nie niższy od średniego.

Opinia powszechna w Belgii przepowiada urodzaj słaby; w Holandyi zaś, oraz w prowincyach niemieckich nadbrzeżnych stan pszenicy na pniu nic do życzenia nie zostawuje.

Na gdańskiéj giełdzie nie mieliśmy ruchu, a nawet zniżeniem cen niepodobna było kupców skłonić do interesu. Za partyą pszenicy z prawéj strony Bugą pod względem piękności i wagi do najcelniejszych liczyć się mogącéj, z wielką trudnością otrzymano 450 guld.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy świeżéj łasztów 467, ze spichrza 55; żyta łasztów 49, jęczmienia łaszt. 8, grochu ł. 49, ripsu ł. 105½.

	Za łaszt wagi hol. płacono guld. pr.				Korzec warsz.			
	od	do	od	do	od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszen. świeżéj	126	130	377½	410	28	12	30	25
	130/1	134	410	450	30	25	33	25
„ ze spichr.	125	129	370	392½	27	25	29	16
żyta	120	124	235	245	27	14	18	13
jęczmienia		111		215	16	6		
grochu				265			20	—
ripsu			426	432	32	—	32	15

Na 10 berlinkach w upłynionym tygodniu przeszło pod Toruniem pszenicy polskiéj 287 łaszt.

Drzewa: 15,282 kantaków, 1010 okrąglaków, 120 sążni opału, 1167 belek dębowych, 57 łasztow bali, klepki pipowéj kóp 302.

Wysokość wody w Toruniu stóp 6 cali 2.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 199¼. Amsterdam 101³/₇. Hamburg 44⅞. Warszawa 95½.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 29go lipca.* Metaliki 5-proc. 97.— Metaliki 4½-procent. 85⅜. — Metaliki 4-proc. 76¹/₁₆.— 4-proc. z 1850 r. 90⅓.— 2½-proc. 58. — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 300⁵/₁₆, 300.— Augsburg 118.— Londyn 11 30 kr. — Paryż 138½. — Akcye Bankowe 1244. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 30 lipca. Banknoty 92.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 105⅚. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe 102 Dukaty złp 20. 5— Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100¼. — Listy zastaw. gal. z kup. dają — żądają 87. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 26go lipca. Dukat holen. 5 złr. 34 kr. — Dukat ces. 5 złr. 40 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 43 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 45 kr.

Kurs wiedeński z dnia 28go lipca. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85⅝. — Akcye Banku wiedens. 1286. — Akcye Kolei żelazn. 151¾.— Agio od złota 22⅝. od srebra 18½.

Kurs wrocławski z dnia 28go lipca. Banknoty austryackie 87¹/₁₂.— Polski kurant 95⁵/₁₂.— Listy zastawne Królest. Pols. nowe i dawne 95.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 84¾.

URZĘDOWE.

Nr. 12769. RADA MIASTA KRAKOWA. [89—3]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

W dniu 7 b. m. i r. odebrano od osoby podejrzanéj dwie kołdry pikowe i poduszkę dużą z wsypkiem czerwonym w białéj powłoce, które w czasie pożaru miasta Krakowa w roku zeszłym, na placu Wszystkich Świętych znalezionemi być miały — Rada Miasta wzywa prawego właściciela takowych, aby po odbiór do bióra p. o. Komisarza sądowego pana Kieresz w terminie prawém przepisanym, zgłosić się zechciał.

Kraków dnia 18 lipca 1851.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Ner 4646. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [93]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hypot. z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po ś. p. Szczepanie Zawadzkim pozostałego, składającego się mianowicie: 1) z połowy kamienicy w gm. III pod L. 269 położonéj; 2) z połowy summy 10,000 złp. hypotecznie na realnościach pod L. 42/3 w gm. VItéj i N. 46 w gm. I. zabezpieczonéj, ażeby się z prawami swemi w zakresie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem czasu tego, spadek rzeczony zgłaszającym się Wincentemu, Stanisławowi, Janowi, Rajmundowi i Józefowi Zawadzkim synom, oraz Rozalii z Zawadzkich Leszkowéj przyznanym będzie.

Kraków dnia 14 lipca 1851 r.

Sędzia prezydujący KARWACKI.

(3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Inseraty.

[52] **Uwiadomienie dla gospodarzy** (4-6)

Poznając konieczną dziś potrzebę zaprowadzenia we wszystkich gospodarstwach młocarń, któreby były najodpowiedniejsze i najtańsze — czuję się obowiązanym polecić moją, jako zupełnie i pod każdym względem dobrą. — Zalety jéj są następujące: a) mechanika porusza się tak lekko, iż parą końmi z łatwością w 10ciu godzinach 30 do 35ciu kóp omłacam: b) wybija tak dokładnie, iż najniklejsze ziarnko nie pozostanie w słomie; c) nie wymaga ani obszernego, ani wymyślnego budynku, gdyż całe wiązanie pod mechanikę zajmuje bardzo mało miejsca i nabywa się wraz z młocarnią; d) jedną z głównych zalet jest również to, że pomimo mocnéj i pięknéj mechaniki wraz z młynkiem czyszczącym zboże odrazu, z wołami, pasami i ustawieniem kosztuje tylko 450 złr. m. k.— Kto się o rzeczywistości tego opisu przekonać zechce, niech obejrzy ją u mnie.— Mieszkam w *Rudce* w obwodzie Bocheńskim, w dobrach księcia Wład. Sanguszki.

Wymienioną młocarnię wyrabia pan Eliaszewicz budowniczy księcia Sanguszki, mieszkający w Tarnowie.

Ignacy Gołębiowski dzierżawca.

[972] **Doniesienie.** (7-12)

Kurs pierwszy ***F. Ahna Nowej Metody*** nauczenia się w krótkim czasie ***Języka niemieckiego*** itd. wyszedł już z druku i sprzedaje się po złp. 2 we wszystkich księgarniach tak krajowych jak i zagranicznych. Drugi zaś Kurs wyjdzie z druku przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1851/₂.



Kamienica pod L. 570 przy ulicy Szpitalnéj, jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela w tymże domu. [92—2-3]

Do Brzeska nadeszła żniwiarka amerykańska Cornicka, którą lubownicy rolnictwa każdego czasu obejrzeć mogą.— Próba praktyczna odbędzie się 26go bieżącego miesiąca i dni następnych, do czego szanownych gospodarzy najuprzejmiéj zapraszam.

Brzesko w obwodzie Bocheńskim dnia 9 lipca 1851 r.

[57—6] *Filip Hock* rządca.

[68] **SKŁAD MEBLI** (4-6)

w wielkim rozmiarze

wiedeńskiego Towarzystwa Stolarzy,

(w mieście, obere Bäckerstrasse N. 766, powyżej uniwersytetu, naprzeciw „schmeckende Wurmhof“ na 1 i 2 piętrze)

poleca swoje dobrze uporządkowane meble pięknéj i prostéj roboty we wszystkich rodzajach drzewa, wykładane i dębowe parkety, pozłoty drzewa, galanteryjne i tapicerskie roboty itd. w nader słusznych cenach w mon konwen.— Podobnież przyjmują się tamże obstalunki na wszelkie rodzaje robót budowniczych, urządzeń sklepów i kawiarni itd. mających się wysyłać za granicę i do wszystkich koronnych krajów; przy tem za ich dobroć, trwałość i akuratne uiszczenie zarecza się.

w zapasie można dostać:

samojeżdżące krzesła,

których nietylko w pokojach, ale też w ogrodach używać można; one są osobliwego zalecenia godne dla podagrystów, (cierpiących na nogi) i w zakładach kąpielnych.

Cyrkularna Apteka

we Lwowie jest do sprzedania.— Bliższą wiadomość można powziąść na miejscu. [65—3]

Dom znany i szanowny pragnie z rozpoczęciem roku szkolnego wziąść do siebie

za cenę umiarkowaną

kilku chłopców chodzacych do szkół.

Rodzicom lub Opiekunom może zaręczyć

wygodę młodzieży, czystość, dozór moralny i naukowy

jak najściślejszy.

Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu.* (70—4-8)

MIRIORAMA WOJENNE

w domu hrabiny Łubieńskiéj pod Nrem 111 pod Zamkiem, oświetlone 100 lampami jarzącego blasku, widzieć można przy pięknéj pogodzie od rana do wieczora.— Bilet do wnijścia kosztuje 10 kr. m. k.

Przytem obejrzeć można bardzo bogaty i zajmujący **Anatomiczny Gabinet** z Paryża i Florencyi, składający się z 200 wyrobów woskowych.— Pojedyncze wyliczenie szczegółów, nie dałoby dostatecznego obrazu, a wieleby tu miejsca zajęło; dla tego tylko nadmienić musimy, iż ze wszech miar pobudza ciekawość i godzien oglądania bacznego.— Otwartym jest od rana do wieczora; może zaś być widzianym jedynie przez osoby, które już rok 20 wieku swego skończyły. Bilet do wnijścia kosztuje 30 kr. k.

Do uprzyjemnienia widoków po tych dwóch, nie mało się przyczynia znaczna i z rzadkich, a pięknych zwierząt **Menażerya** mieszcząca w sobie srebrosiwego Orangutana — rogatego konia, lwa, pięknego lamparta, znacznéj wielkości węża, krokodyla i wiele małp i innych zwierząt.— Menażerya od rana do wieczora jest otwartą.— Pierwsze miejsce kosztuje 20 kr., drugie zaś 10 kr. m. k.— Najważniejsza chwila oglądania tych zwierząt jest, pod czas dawania im żywności, która dwa razy dnia to jest o 4éj godzinie i o 6 i pół.

Przedsiębiorcy tych widoków mają niemylną nadzieję, iż szanowna Publiczność największe zadowolenie swe w oglądaniu tych przedmiotów znajdzie, i podpisanych licznem odwiedzeniem łaskawie zaszczycić raczy.

[83—6] M. Hortz i A. Preuscher.

(82) **NAKŁADEM KSIĘGARNI** [3]

D. E. FRIEDLEINA

przy ulicy Ś. Jana N. 461

wyszły następujące ryciny:

Śgo Stanisława Biskupa

Śgo Floryana patrona K. P.

Obie te ryciny przerysowane zostały z obrazów olejnych znajdujących się w kościele Katedralnym krakowskim na Zamku królewskim; ostatni pędzla T. Kuntzego Krakowiaka (Kleparzanina) malowany w Rzymie, a starannie na stali rytowane i na grubym papierze welinowym odbite. Egzemp. po złp. 1 gr. 15.

WSYPKA wraz z obszernemi stajniami i mieszkaniem do wynajęcia.— Wiadomość powziąść można pod N. 405 przy ulicy Sławkowskiéj. [98—3]

[48] **Ogłoszenie** (2-3)

Komitet

Towarzystwa Leśnego zachodnio-galicyjskiego

ma zaszczyt uwiadomić członków swoich i wszystkie osoby interesowane, iż w skutek zapadłego na ostatniem posiedzeniu postanowienia — naznaczonym został zjazd tegoroczny w mieście *Żywcu* cyrkule Wadowickim; — termin przeto do takowego posiedzenia w dniach *8 i 9 września r. b.* jest przeznaczony.— Zaczém szanowni członkowie tego Towarzystwa zaproszonemi zostają do uczestnictwa w rzeczoném posiedzeniu, które w zamku Arcyksiążęcym w Żywcu odbywać się będzie. — Ażeby zaś pod względem ulokowania się tamże, każdego życzeniom wedle możności zadosyć uczynić można — uprasza się szanownych członków, aby uwiadomienia swoje o przybyciu, *przynajmniéj na dni 14* przed terminem zjazdu na ręce zastępcy prezesa pana Gross Arcyksiążęcego nadleśniczego, lub sekretarza Słatińskiego Arcyksiążęcego leśniczego, którzy obowiązek pomieszczenia gości na siebie przyjęli — nadesłać raczyli.

Co się zaś tyczy porządku czynności, ten będzie następujący:

1) Zdanie sprawy z czynności komitetu i stanu kasy Towarzystwa.

2) Wybór nowego prezesa, zastępcy i sekretarza podług § 5 ustawy.

3) Przyjęcie nowych członków Towarzystwa.

4) Czytanie rozpraw nad następnemi zadaniami uchwalonemi na ostatniem zebraniu.

a) Jakie postrzeżenia były czynione w latach 1850 i 1851 o szkodach poczynionych w lasach przez owady rozmaite, na jakich gatunkach drzew i na jakiem stanowisku, oraz jakie środki były przedsięwzięte i z jakim skutkiem?

b) Jakie doświadczenia były zrobione względem sadzenia drzew na wiosnę i w jesieni, i który sposób zasługuje na pierwszeństwo względnie miejscowych okoliczności, tak po górach, jako też na równinach.

c) Jaki jest wpływ zbierania ściołki leśnéj na przyrost drzewa mając wzgląd na rodzaj drzewa i klasę wieku.

d) Jaki sposób odmładniania w lasach sosnowych jest najlepszy i najpewniejszy, czy zasiew przez zostawienie dziedziców lub sztuczny, stosując się do miejscowości.

e) Jakie doświadczenia były zrobione w hodowaniu buków i jodeł bez ochrony dziedziców (nasienników) i czy probowano sadzić tych rodzajów drzewa.

f) Czy po lasach galicyjskich robiono przetrzebienia (Durchforstungen) i z jakim skutkiem? — lub z jakich powodów je zaniedbano.

g) Jakie były skutki zasiewów leśnych w połączeniu z zasiewami zboża, oraz sadzenia drzewa po użytkowaniu gruntu pod uprawę ziemniaków i innych podobnych roślin.

h) Wiadomości statystyczne leśne z Galicyi, rozprawy o przytoczonych powyższych zadaniach, mogą być stosownie do § 6 ustawy, jeszcze dnia 7 września na ręce prezydującego w Żywcu oddane.— W razie, gdyby który z szanownych członków życzył sobie o innych przedmiotach rozprawę do czytania podać, na ten czas albo ją przed 1 września komitetowi w Żywcu nadesłać, albo przynajmniéj piśmiennie o tém uwiadomienie udzielić raczy.

Po skończonych sesyach, tojest: w dniu 10 września będzie zrobiona exkursya do lasów Arcyksiążęcych i do państwa Suchy JW. Branickiego należących pod dyrekcyą pana nadleśniczego Gross będących.— O wydatkach zaś za najęcie powozów lub koni wierzchowych, w ostatniem posiedzeniu dnia 9 września szanowni członkowie życzący sobie mieć udział w powyższéj czynności, uwiadomieni będą.

Byczyna i Żywiec dnia 4 lipca 1851 r.

Prezydujący,	Zastepca Prezesa.	Sekretarz.
Albert Thieriot	*Piotr Gross*	*Adolf Słatiński.*
c. k. Nadleśniczy.	Nadleśniczy Arcyks.	Leśniczy Arcyks.

[90] Handel pod firmą (3)

KAROLA HERMANN

odebrawszy znaczny transport wyrobów z fabryki znanéj Millykerzenfabrik w Wiedniu, mianowicie świec stearynowych stołowych, kościelnych, powozowych, belwederskich, mydła do bielizny, sprzedaje takowe po najniższych cenach. Wyroby te pochodzące z fabryki Millygo w Wiedniu są pierwszemi fabrykatami tego rodzaju w całéj austryackiéj monarchii.— Oprócz wielu innych artykułów w temże handlu dostać można:

Herbaty prawdziwéj Rosyjsko-Chińskiéj w paczkach oplombowanych, czarnéj z kwiatem 1 funt na rs. 2.— rs. 2 kop. 40.— rs. 3.— rs. 4. Żółtéj herbaty 1 funt na rs. 6.

Pastylek bilińskich.— Zahnpasta. — Masa w porcelanowych słoikach najdoskonalsza, do dobrego utrzymania i czyszczenia zębów.

Pulvermachera hydro-voltaiskie prawdziwe elektryczne Łańcuszki przeciwko reumatyzmowi.

Cygarniczki nowo wynalezione zwane *Gesundheits-Cigarrenspitzen.*

Wina zagraniczne: francuzkie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach najtańszych.

PORTERU butelka w Piwiarni w Sukiennicach w Krakowie kosztuje złp. 1 czyli kr. 15. [91—3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
29	2	27" 5"'. 655	+ 11° 9	4"' 69	północ. słaby	pochmurno	deszcz i		
„	10	„ 5 256	+ 12 0	5 19	zpłzach. „	„	mglisto	+ 13° 0	+ 10° 8
30	6	„ 3 834	+ 12 6	5 36	„ „	„	w nocy deszcz		

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 173 Dziennika CZAS.

Nr. 2358 Praes.

Obwieszczenie.

Wedle reskryptu W. Ministeryum Skarbu z dnia 24 Czerwca b. r. N. 8963 raczył Najjaśniejszy Pan najwyższém postanowieniem z dnia 17 Czerwca b. r. zezwolić na rozdanie forszusów do odbudowania domów w mieście Krakowie przez pożar przeszłego roku zniszczonych, aż do summy ogólnéj pięćkroćstotysięcy Złr. w monecie konwencyjnéj pod następującemi warunkami:

1. Aż do wyczerpnięcia téj summy mogą być zaliczki (forszusy) właścicielom domów wypłacane, lecz tym, których potrzeba będzie wykazaną i tylko za dostateczném bezpieczeństwem.
2. Posiadacz obciążonéj realności żądający forszusu obowiązany będzie wykazać się danym z strony wierzycieli hipotecznych zrzeczeniem się prawa pierwszeństwa na rzecz Skarbu.
3. Hypoteka wyliczonego ze Skarbu forszusu spoczywa na gruncie i domu, właściciel hypoteki obowiązanym będzie zaasekurować dom aż do zwrotu udzielonego mu forszusu.
4. Wymierzonym będzie forszus w połowie wartości szacunkowéj wybudować się mającego domu — może jednak w szczególnie uwzględnienia godnych przypadkach $^3/_4$ części wartości téj wynosić.
5. Bezpieczeństwo hypoteki wypośrodkowaném zostanie na zasadzie sądowego oszacowania gruntu i pozostałych po pożarze szczątków, jak równie według planów i kosztorysów nowo wybudować się mającego domu.
6. Gmina miasta w oddzielnym dokumencie przyjmie na siebie obowiązek odpowiedzialnéj poręczycielki za forszusy w celu odbudowania i wyrestaurowania poniszczonych albo zburzonych domów ze Skarbu udzielane.
7. Forszusy wolne będą przez trzy lata od procentów; — za resztę czasu zaś dozwalają się za opłatą 4% i za zwrotem w przeciągu lat 20 według czego urządzony ma być plan umorzenia.
8. Z gruntu na nowo wybudowane domy, wolne są od opłaty podatku przez lat pięć o ile im ogólne w czasie ukończenia budowy istniejęce przepisy dłuższego terminu wolnych od podatków lat nienadają.
9. Pierwsze dokumenta i sprawy sądowe z powodu udzielenia forszusów ze Skarbu i z powodu ich zabezpieczenia wynikające, między Skarbem Państwa z jednéj, a właścicielami domów tychże dotychczasowemi, wierzycielami hipotecznemi i gminą miasta z drugiéj strony, wolne są od stempla i opłaty od interessów prawnych przypadającéj — jak również wolném jest od opłaty wniesienie tych dokumentów i aktów w księgi publiczne.

   W innych dokumentach iinteressach prawnych zachować należy ogólne rozporządzenia.
10. Przeprowadzenie całego tego postanowienia nastąpi pod bezpośrednim dozorem i wyższym kierunkiem politycznych władz krajowych — albo powiatowych przez Komissyą, któréj dodanym być ma Komissarz Rządowy nad dokładném wykonywaniem ustanowionych rozporządzeń czuwać mający.

Pomienionym Reskryptem wezwało W. Ministeryum Skarbu Jego Excellencyą Namiestnika Galicyi i W. X. Krakowskiego, aby na podstawie tych najwyższych warunków pożyczki, nie tylko wzory kwitów dla dłużników i deklaracyj gwarancyi dla gminy miasta Krakowa przez C. K. Prokuratoryą z uwzględnieniem istniejących w Krakowie praw cywilnych i urządzenia gminy, wygotować — lecz także i przepisy względem urządzenia Komissyi, do przyprowadzenia spraw, rozdawania przepisów w celu odbudowania domów pożarem zniszczonych; dotyczących — ustanowionéj, względem jéj działania, tudzież względem postępowania przy rozdawaniu i ściąganiu tych forszusów, i względem odpowiedniego zachowania się Władz właściwych w ogólności — najspieszniéj skreślić kazał, ażeby pomoc potrzebnym, stósownie do najłaskawszego żądania Jego Ces. Mości niezwłocznie udzieloną została.

W skutek tego polecenia Jego Excellencya JW. Namiestnik Galicyi i W. X. Krakowskiego pod dniem 7 b. m. N. 5580 następujące wydał rozporządzenie: W celu wykonania zatwierdzonych przez Jego Ces. Mość uchwałą z d. 17 Czerwca b. r. rozporządzeń dotyczących udzielenia ze Skarbu Państwa zaliczek do odbudowania i wyrestaurowania zburzonych lub poniszczonych przez pożar w roku 1850 domów w Krakowie, postanawia się w skutek upoważnienia W. Ministerstwa Skarbu z d. 24 b. m. N. 8963 co następuje:

1. Przeprowadzenie téj czynności porucza się oddzielnéj Komissyi mającéj nazwę: *Komissya do przeprowadzenia czynności mających na celu udzielenie zaliczek na odbudowanie pożarem dotkniętych domów w Krakowie.*
2. Komissya składa się:
   a) z Prezesa i tegoż zastępcy
   b) z czterech członków obecnie istniejącéj Rady Miejskiéj, albo przyszłéj reprezentacyi gminnéj, jako stałych asydentów i dwóch członków téjże samej władzy jako zastępców
   c) z jednego Radzcy sądowego ze składu C. K. Władz sądowych Krakowskich i tegoż Zastępcy
   d) z przełożonego teraźniejszego Bióra Spraw Skarbu i Instytutów Publicznych a po zwinięciu tego urzędu z członka téj władzy, do którego zastępstwo spraw Skarbu należeć będzie
   e) z jednego z budowniczych w służbie rządowéj zostających
   f) z jednego Sekretarza przy obradach Komissyi zarazem pióro trzymającego i potrzebnego personale kancellaryjnego
   g) z jednego Komissarza Rządowego
3. Prezesa i tegoż zastępcę mianuje Namiestnik. Tenże oznacza niemniéj członków Komissyi pod pozycyą *c*, *d* i *e* wymienionych, jakoteż Komissarza Rządowego. Czterech Assydentów z grona Rady Miejskiéj jak niemniéj zastępców tychże deleguje do tego Rada Miejska, z osób w służbie Gminy zostających, dostarcza Rada Miejska Sekretarza i osoby kancellaryjne do dyspozycyi Komissyi.
4. Przykładanie się do téj czynności Komissyjéj uważać należy, jako Urząd zaufania i honorowy, nie nadaje przeto prawa żądania pensyi lub też jakiegokolwiek wynagrodzenia.
5. Komissya wydaje swoje uchwały kollegialne na posiedzeniach, którym Prezes, a w jego nieobecności tegoż zastępca przewodniczy. Każdemu z delegowanych z Rady Miejskiéj czterech Assydentów, jakoteż Radzcy sądowemu służy głos stanowczy, — zastępcy Prezesa gdy Radzie nie przewodniczy — zastępcy Fiskusa, i członkowi Technicznemu Komissyi, jedynie głos doradczy.
6. Uchwały zapadają prostą większością głosów stanowczych. Przy równie podzielonych głosach roztrzyga zdanie, do którego się przewodniczący przychyla.
7. Do ważności uchwały konieczną jest, prócz przewodniczącego obecność najmniéj trzech członków Komissyi mających głos stanowczy. Do uchwał jednak, dotyczących stanowczego ustanowienia dozwolić się mającéj stronom zaliczki — konieczną jest nieodzownie obecność czterech członków z głosem stanowczym. Do obrad tego rodzaju winien być powołany każdego razu Radzca sądowy albo tegoż zastępca.
8. Komissarz Rządowy jest przytomny na wszystkich posiedzeniach, mając przy nich głos doradczy, tenże ma prawo i jest obowiązany zawiesić każdą z obecnemi postanowieniami niezgodną uchwałę Komissyi, i składając w téj mierze zdanie swe uzasadnione na piśmie, winien jest żądać aby w przedmiocie téj kwestyi zasięgniona była decyzya C. K. Komissyi Gubernialnéj lub też w jéj miejsce wstępującéj Władzy politycznéj.
9. Obowiązkiem jest Komissarza Rządowego czuwać nad całym tokiem postępowania Komissyi, spostrzeżony przez niego nieporządek przełożonemu ustnie lub pisemnie wytknąć, i gdyby tenże ostatni nic w tym względzie nie zarządził, spostrzeżenia swe przedmiotu spornego dotyczące do wiadomości C. K. Komissyi Gubernialnéj lub władzy politycznéj w jéj miejsce wstępującéj — podać.
10. Komissya podlega pod względem postępowania w poruczonych jéj czynnościach C. K. Komissyi Gubernialnéj, albo w jéj miejsce wstępującéj władzy politycznéj, i zostaje pod jéj bezpośrednim dozorem i kierunkiem, obowiązaną jest przeto Komissya do dokładnego wypełniania zleceń téj ostatniéj, nadto przedkładać ma powyższéj władzy co kwartał obszerny wykaz załatwionych przez nią czynności.
11. Prezes kieruje wszelkiemi interessami Komissyi, przyjmuje i otwiera przybywające kawałki, nakazuje zaopatrywać je w swéj przytomności bieżącemi numerami dziennika, przydziela je referentom i approbuje przez tych sporządzone koncepta.
12. W razie doznanéj przez Prezesa przeszkody, przechodzi kierownictwo spraw na zastępcę jego.
13. Delegowani z Rady Miejskiéj Członkowie Komissyi są referentami wszelkich pod rozpoznanie Komissyi wpływających przedmiotów. W szczególności obowiązani są ciż roztrząsać bezpieczeństwo hypoteki, dochodzić wartości nowo odbudować się mających domów do hypoteki służących — i o tém jak o wszelkich czynnościach im przypaść mogących, potrzebne do obrady i wydania uchwał referata sporządzać, za które oni stają się odpowiedzialnemi.
14. Radzca sądowy i zastępca Fiskusa nieurzędują wprawdzie jako referenci, obowiązani są atoli składać pisemnie opinije w każdym przypadku gdy to przełożony za potrzebne uzna.
15. Do członka Komissyi technicznego, należy rozpoznanie i składanie opinii w przedmiotach zawód techniczny dotyczących.
16. Przy posiedzeniach Komissyi, Sekretarz trzymający pióro, prowadzi protokół obrad spraw, i kieruje interessami kancellaryjnemi.
17. Jak tylko członkowie Komissyi zostaną mianowani, albo delegowani, i z tém przed Prezesem się wykażą; ten ostatni uznaje Komissyą za zawiązaną (czyli ukonstytuowaną) które to jéj zawiązanie przez obwieszczenie do publicznéj poda wiadomości. — Komissya z dniem ukonstytuowania wstępuje w powierzoną jéj działalność urzędową.
18. Każda prośba o udzielenie ze skarbu zaliczki końcem odbudowania albo wyrestaurowania jakowego pożarem w r. 1850 dotkniętego domu, podaną być powinna bezpośrednio do Komissyi.

    Ta zawierać ma w sobie prócz opisu zwykłych potrzebnych okoliczności następne:
    a) oświadczenie w jakiéj ilości żądaną jest zaliczka,
    b) dokładne określenie realności, na któréj odbudowanie lub restauracyą zaliczka użytą być ma.
19. Każda prośba zaopatrzoną ma być w następujące allegata:
    a) Poświadczenie z strony Rady Miejskiéj, że żądający zaliczki rzeczywiście wparcia potrzebuje.
    b) najnowszy wyciąg hypoteczny dotyczącéj realności.
    c) deklaracyą wierzycieli hypotecznych, zrze-

czenia się prawa pierwszeństwa hypotecznego na korzyść skarbów formie prawomocnéj.

d) Sądowe oszacowanie gruntu i pozostałych po pożarze szczątków domu.

e) plan i kosztorys dla nowo wystawić, lub wyrestaurować się mającego domu, w takim kształcie i obszerności, jak przed pożarem zostawał; z bacznością jednak na tegoczesne ulepszenia, i z uwzględnieniem przepisów budowniczo-policyjnych.

20. Korporacye, instytuta i fundusze zostające względem zarządu swego majątku pod dozorem administracyi państwa, winne są nadto wykazać się dozwoleniem należytéj władzy dozorczéj, do powzięcia zaliczki aż do pewnéj oznaczonéj kwoty.

21. Strony żądające zaliczki dla kilku realności stanowiących każda oddzielne tabularne ciało, podawać mają dla każdéj pojedynczéj realności oddzielną prośbę.

22. Nienależycie sporządzone lub allegatami nie zaopatrzone prośby, zwrócić należy stronie do poprawy i uzupełnienia. Jeżeli w téj mierze żadna przeszkoda nie zachodzi, winna Komissya natychmiast przystąpić do wzięcia pod rozwagę prośby o zaliczkę wniesionéj, i w tym celu przedewszystkiém gruntownie roztrząsnąć rzetelność pozycyi wyciągu hypotecznego, jak niemniéj stanu tabularnego w ogólności, za pomocą przejrzenia w odpowiednich księgach gruntowych, i na téj drodze osiągnąć przekonanie o tytule i obszerności praw posiadacza.

Rozpoznawać należy zarazem dołączony dokument względem ustąpionego przez wierzycieli hypotecznych pierwszeństwa, co do téj okoliczności, czy odstąpione pierwszeństwo obejmuje wszystkie passiwa, których zabezpieczenie wykazane jest na realności podanéj, bądź w głównych, bądź w podciężających pozycyach.

23. Jeżeli wszystko w należytym porządku się znajduje, przystępuje na ówczas Komissya do dochodzenia wartości, jaką realność hypoteczna po jéj odbudowaniu lub wyrestaurowaniu mieć może.

W tym celu sprawdzać należy dokładnie w obecności członka technicznego Komissyi, nie tylko załączone przez stronę sądowne oszacowanie gruntu i pozostałych po pożarze domu szczątków, ale także i przedłożony plan budowniczy, służący do prowadzenia budowy i odnoszący się do tego kosztorys tak względem konieczności projektowanéj budowy w ogólności, jak równie względem odpowiedzialności i rzetelności zaprojektowanych kosztów budowy, pod dokładne wziąść rozpoznanie. Według rezultatu tych dochodzeń, winna być ile możności najakuratniéj wyrachowana, spodziewana wartość nowego domu.

24. Na podstawie powyżéj wymierzonéj wartości oznacza Komissya ilość udzielić się mającéj zaliczki, w czém obok uwzględnienia wyrażonéj w prośbie summy, za zasadę służyć może postanowienie najwyższe, według którego, zaliczka w powszechności w połowie, przy zachodzących jednak szczególnego uwzględnienia godnych przypadkach, w trzech czwartych częściach wartości szacunkowéj, może być udzieloną.

Przeciw uchwale Komissyi w téj mierze zapadłéj, odwołanie się dalsze, miejsca mieć nie może.

25. Gdyby wszakże przeciw takiéj uchwale z strony Komissarza rządowego, zarzut jakowy był uczyniony, natenczas należy całą rozprawę natychmiast przesłać do C. K. Komissyi Gubernialnéj, lub w jéj miejsce wstępującéj władzy politycznéj, która przedmiot ten dokładnie rozpozna, a wrazie spostrzeżonych błędów lub wad, sprawę tę do dalszego uzupełnienia lub powtórnéj obrady Komissyi zwróci, albo wysokość udzielić się mającéj zaliczki, sama natychmiast oznaczy.

26. Gdyby przeciw uchwale Komissyi, z strony Komissarza rządowego żaden zarzut nienastąpił, Komissya przesłać ma bezzwłocznie swoje orzeczenie, wraz z aktami temuż za podstawę służącemi, Radzie Miejskiéj, w tym celu aby taż objawiła swe zdanie, czy w danym przypadku przyjęcie zaręczenia za wypośrodkowaną ilość zaliczki, miejsce mieć może lub nie.

W sprawach w których oznaczenie wysokości udzielić się mającéj zaliczki według poprzedzającego paragrafu przez C. K. Komissyą Gubernialną, lub w jéj miejsce wchodzącą władzę polityczną następuje, od tejże władzy wzmiankowane akta Radzie Miejskiéj, bezpośrednio przesłane być mają.

27. Rada Miejska obowiązaną jest wszelkie takie kommunikowane jéj czynności pod obradę swoją wziąść, i najdaléj w 14 dni o swojéj zezwalającéj lub odmawiającéj decyzyi przy zwrocie wszelkich do tych czynności odnoszących się aktów Komissyą uwiadomić. Oświadcza się Rada Miejska za przyjęciem zaręczenia, wówczas przesłać także należy równocześnie Komissyi, sporządzić się mającą w tej mierze deklaracyą współzaręczenia.

28. Prośby o zaliczkę, należy uważać za odrzucone, i strona winna być przy zwrocie załączeń jéj prośby o tém zawiadomioną, jeżeli Rada Miejska, mocą swego wyż wymienionego orzeczenia przyjęcia zaręczenia za zaliczkę odmówiła.

W przeciwnym wypadku i gdy Komissya rzeczywiście otrzymała należycie wystawioną deklaracyą współzaręczenia, wówczas taż obowiązaną jest stronę właściwą o przyznanéj jéj kwocie zaliczki zawiadomić i jéj polecić, aby w przeciągu dni trzech skrypt (rewers dłużny) wygotowała i o prenotacyą tegoż w księdze gruntowéj własnym kosztem się postarała.

29. Z powodu, że hypoteka, na którą się udziela zaliczkę aż do jéj zwrotu winna być od ognia zabezpieczoną, należy równie w rewersie dłużnym dodać to oświadczenie, jako przyjmujący zaliczkę, obowiązuje się dom dotyczący zaraz po odbudowaniu onegoż, z całą przez Komissyą wypośrodkowaną wartością szacunkową, części tak zgorzeniu podległych, jako téż niepodległych w zakładzie asekuracyjnym tutejszo krajowym, aż do całkowitego umorzenia otrzymanéj zaliczki własnym kosztem zabezpieczyć.

30. Rewersa dłużne, wydawać się mające przez Radę Miejską deklaracye współzaręczyciela, mają być według oznaczonego wzoru wystawiane, który późniejszém obwieszczeniem będzie ogłoszony.

31. Jak skoro żądający zaliczki wykaże się należycie z uzyskanéj prenotacyi rewersu dłużnego, Komissya przy załączeniu dokumentu współzaręczenia Rady Miejskiéj, uczynić ma o tém doniesienie do C. K. Komissyi Gubernialnéj, lub w jéj miejsce wstępującéj władzy politycznéj, która wypłatę zaliczki C. K. Kassie Filialnéj poleci.

32. Wypłata zaliczki nastąpi do rąk strony i za pokwitowaniem jéj wolném od stępla w trzech ratach, przyczém za zasadę ma służyć: że pierwsza rata zaliczki wartością rzeczywiście istniejącéj hypoteki całkowicie i bezpiecznie pokrytą być musi, i dla tego nie wyżéj jak w połowie, już zaś w szczególnie uwzględnienia godnych przypadkach w $^3/_4$ częściach sądownie oszacowanéj wartości domu i pozostałych jego szczątków, może być wymierzoną. Ta pierwsza rata zaliczki stronie po uskutecznieniu przez nią prenotacyi skryptu wypłaconą, i przez Komissyą równocześnie z ustanowieniem całéj należytości zaliczki wypośrodkowaną, i C. K. Komissyi Gubernialnéj do zaassygnowania wykazaną będzie.

33. Inne dwie raty wydane będą stronie w miarę postępowania w budowaniu w równych ilościach, jednakże tylko natenczas, jeżeli udowodnioném będzie, że wcześniéj otrzymane kwoty zaliczki na wybudowanie realności hypotecznéj rzeczywiście zostały obróconemi.

Przed nakazaniem wypłaty drugiéj i trzeciéj raty zaliczkowéj, winna być ta ostatnia okoliczność zapomocą dokładnego dochodzenia sprawdzoną, wypłata bowiem w mowie będącéj zaliczki, może mieć miejsce jedynie tylko na zasadzie takowego udowodnienia.

34. Przed podniesieniem ostatniéj raty zaliczki obowiązaną jest strona nadto wystawić akt notaryalny, w którym taż w miejsce nastąpionéj wedle §. 28 prenotacyi na formalną intabulacyą obecnie jéj rzeczywiście wypłaconéj ilości zaliczki na rzecz skarbu zezwala. — Przyjmujący zaliczkę postarać się powinien o wniesienie dokumentu tego do księgi gruntowéj własnym kosztem, i tém się Komissyi wykazać.

35. Assygnowanie stronom zaliczek, odbywać się winno w porządku kolejnym, tak jak ciż prośby swe niezakwestyonowane do Komissyi wnieśli. — Ostatnia przeto obowiązana jest prośby wniesione aż do wyczerpnięcia przeznaczonéj przez Jego Cesarską Mość na odbudowanie summy **Złr. 450,000 M. K.** kolejno załatwiać.

Później wniesione prośby, nie mogą już więcéj być uwzględnionemi.

36. Zobowiązanie do płacenia prowizyi od wypłaconéj zaliczki następuje po upływie trzech lat, od dnia przyjęcia każdéj pojedynczéj raty zaliczki. — Z tą chwilą poczynać się winna 20^{sto} roczna upłata kapitału zaliczkowego, do czego plan umorzenia późniéj będzie ogłoszonym.

Tak prowizye jakoteż kapitał uiszczać należy w półrocznych ratach z dołu do Ces. Król. kassy filialnéj krakowskiéj.

37. Wybieranie zaległych procentów i przypadających do spłaty należytości kapitału, nastąpi w drodze administracyjnéj według postępowania dla podatków skarbowych ustanowionego, w którym to celu kassa filialna obowiązaną będzie wykazywać zaległe należytości w 8 dni po terminie do wypłaty przeznaczonym. — Skarbowi wolno jest jednak o każdą taką zaległość zaraz po terminie do wypłaty przypadłym u współręczącéj gminy upomnieć się, i téj pozostawić odebranie od strony zaległéj należytości, w drodze exekucyi administracyjnéj lub sądowéj.

38. Na utworzenie funduszu rezerwowego do pokrycia możliwych strat z powodu niemożebności odebrania zaległości, przeznacza się z pieniędzy składkowych, o ile gotowizna uzbierana do dyspozycyi przeznaczona tego dopuszcza, kwota **30,000** Złr. M. K., którą przez zakupienie listów zastawnych galicyjskich korzystnie ulokować należy, i z któréj to summy przypadające roczne procenta użytemi być mają najsamprzód na pokrycie należytości z zaliczki pochodzących, gdyby te ściągnionemi być nie mogły. — Jeżeli procenta nie wystarczają na pokrycie defektu nie ściągnionego, natenczas może być wprawdzie także i kapitał rezerwowy jednak w roku jednym nie więcéj jak do **10** części tegóż użyty.

Postanowienie względem tego, co po zupełném umorzeniu uczynionych z strony skarbu zaliczek, z pozostałą może resztą funduszu rezerwowego ma się stać, — nastąpi później.

Na każdy wypadek jednak uważać się będzie na to, aby pozostały fundusz rezerwowy, tylko na korzyść krakowskich pogorzelców był obrócony.

Co się do wiadomości właścicieli domów w mieście Krakowie pożarem roku przeszłego zniszczonych, z tém wezwaniem podaje, aby się w podaniach swoich o udzielenie forszusów pomienionych ściśle do tych przepisów zastósowali.

Kraków dnia 18 Lipca 1851 r.

z C. K. Komissyi Gubernialnéj.

W DRUKARNI CZASU.